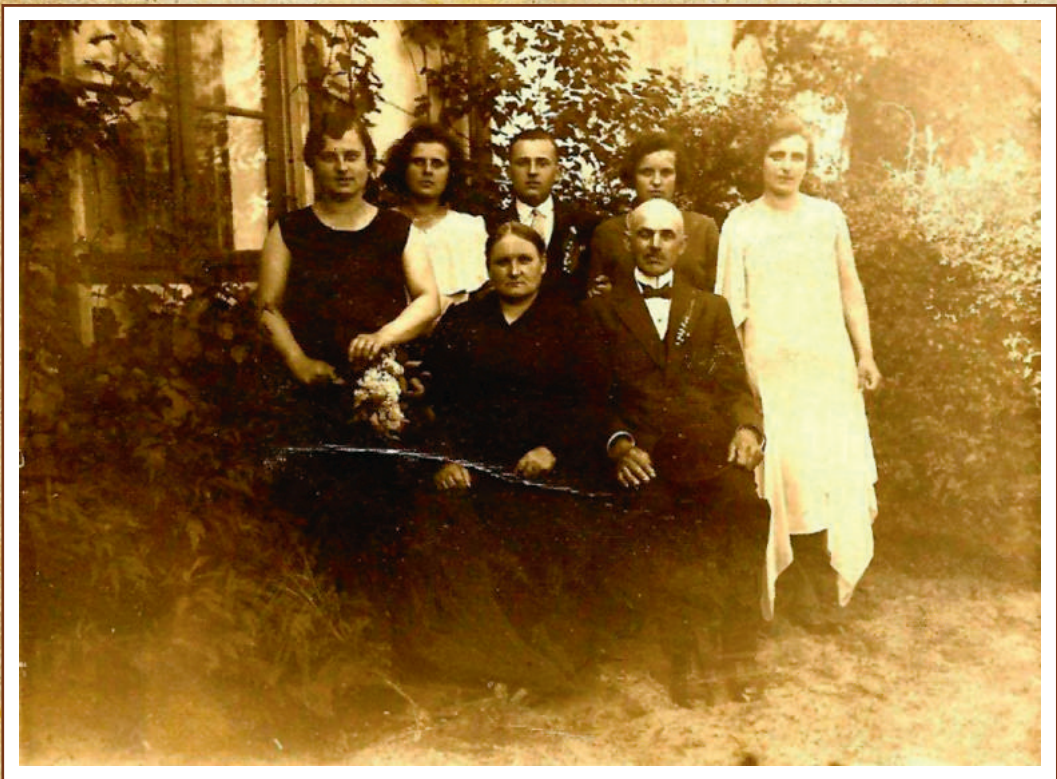


HISTORIA ŻYCIA

Stanisław Hebliński
(1912 – 1979)



*Życie jest jak rzeka,
okresami spokojne, dostojne i dostatnie.
Okresami wpada w zawirowania i rwące zakola,
by potem, pod koniec swego biegu,
powrócić do spokojnego nurtu i ...zniknąć w mglistej oddali.*

HISTORIA ŻYCIA

Stanisław Hebliński
(1912 – 1979)



Wszelkie prawa zastrzeżone.
Przedruk, kopiowanie całości lub części jest możliwe
tylko za pisemną zgodą autora.

Niniejsze opracowanie jest przeznaczone
do użytku wewnętrznego.

Materiał fotograficzny i skany dokumentów
pochodzą ze zbiorów rodzinnych
Stanisława i Łucji Heblińskich
lub zostały udostępnione
przez Wojciecha Hendrykowskiego
– syna Agnieszki Hendrykowskiej,
z domu Heblińska.

Konsultacja redakcyjna:
Wojciech Hendrykowski

Opracowanie redakcyjno-techniczne i DTP:
STP KorGraf S.c.
ul. Dąbrówki 15/12, 40-081 Katowice
tel. 32 354 09 88, 32 781 06 48
korgraf@korgraf.com.pl
www.korgraf.com.pl

Spis treści

Wstęp	5
-------------	---

HISTORIA ŻYCIA

Część I

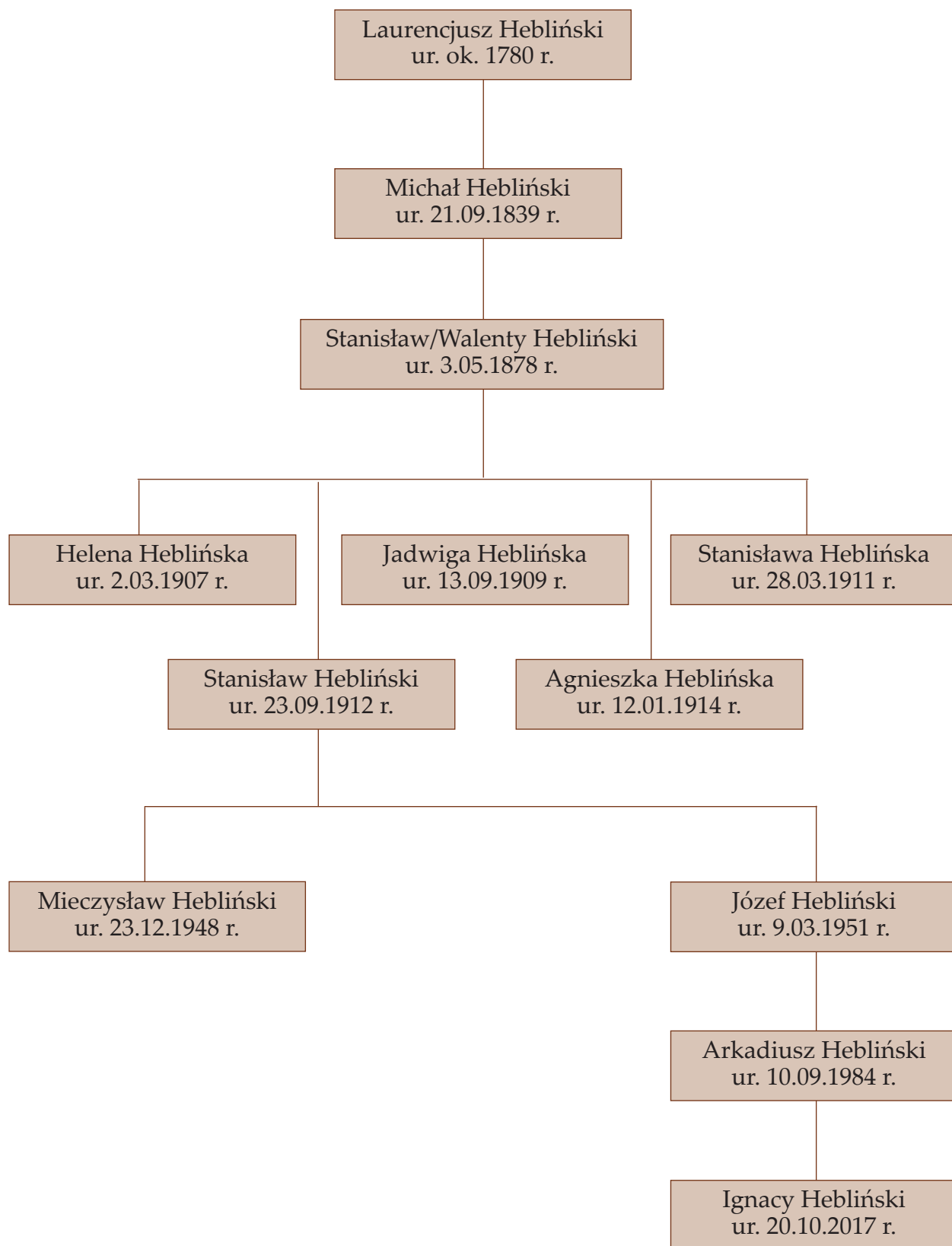
I. Röllinghausen – miejsce urodzenia Stanisława Heblińskiego	9
II. Powrót do rodzinnych stron	17
III. Wybuch II wojny światowej	39
IV. Powrót do kraju	53
V. Tajemnica starych pogrzebowych fotografii	59

HISTORIA ŻYCIA

Część II

Lata 1946 – 1979	69
Postscriptum (zamiast zakończenia)	86

Uproszczona wersja drzewa genealogicznego rodu Heblińskich



Wstęp

Jest połowa lutego 2018 roku. Za kilka dni mój wnuk Ignacy Hebliński (syn mojego syna Arkadiusza Heblińskiego) ukończy czwarty miesiąc życia. Czy za kilkanaście, kilkadziesiąt lat będzie on znał historię swego nazwiska, historię swoich przodków, pradziadka Stanisława, dziadka Józefa...? Na ile jego wiedza będzie pełna, co zostanie zapamiętane (udokumentowane) a co zapomniane – z czasem może i na zawsze.

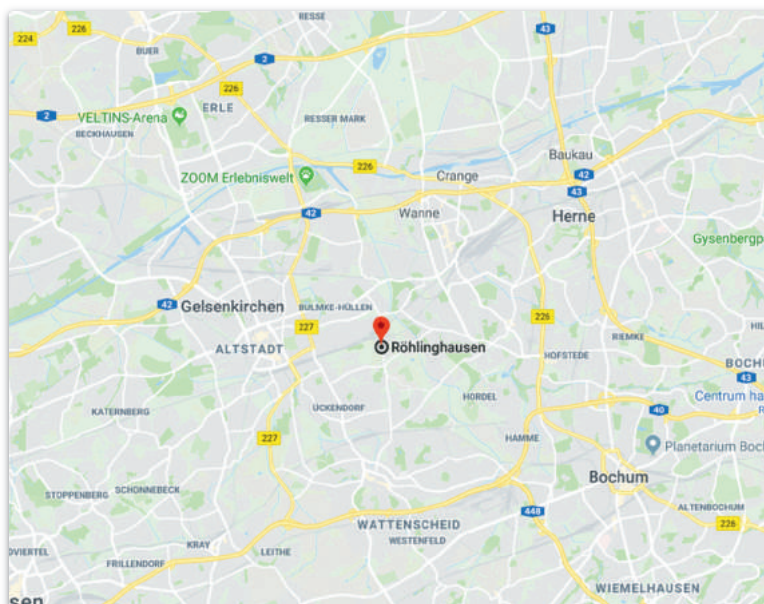
Tak się szczęśliwie złożyło, że mój ojciec – Stanisław zachował bardzo dużo rodzinnych dokumentów, fotografii, pamiątek z przeszłości, choć był to także okres zawieruchy wojennej 1939 – 1945. Także i ja dołożyłem się do tego szczęścia, zachowując stare rodzinne dokumenty oraz zdjęcia przez wiele lat – to co po moim ojcu i matce pozostało. Ponadto z racji moich osobistych zainteresowań, podczas długich wieczornych rozmów z ojcem, poznałem nie tylko wojenne, ale też przed i powojenne losy mojego ojca. Również dołożyła się do tego moja matka Łucja Heblińska, z domu Buszydlik opowiadając wiele o ich wspólnych losach.

Jednak jakościowy przełom w poznawaniu historii rodu Heblińskich nastąpił kilka lat temu. Wtedy to, po dziesięcioleciach odszukał mnie i nawiązał ze mną kontakt kuzyn Wojtek Hendrykowski – syn najmłodszej siostry mojego ojca – Agnieszki z domu Heblińska. Na ten ważny fakt nałożyła się ogólna moda na odkrywanie historii swoich rodów, a na tej bazie odtwarzanie drzewa genealogicznego. W tym to czasie, do tego nowego nurtu bardzo aktywnie włączył się mój syn – Arkadiusz, który dzięki okresowemu zmniejszeniu obowiązków w swoim miejscu pracy, zaczął poszukiwać w sieci internetowej różnych dokumentów archiwalnych dotyczących Heblińskich, swych dziadków, pradziadków itd. Było to możliwe dzięki coraz większej digitalizacji zasobów archiwalnych w archiwach państwowych, kościelnych i innych. W ten sposób udało się, głównie drogą elektroniczną, udokumentować historię rodu Heblińskich sięgającą przełomu XVIII i XIX wieku. W sumie dziś dysponujemy pokaźnym zbiorem ikonograficznym, skanów archiwalnych dokumentów z różnych ksiąg, oryginalnych zdjęć i dokumentów. Wiele też dała wymiana informacji, zdjęć i skanów dokumentów z moim kuzynem Wojciechem Hendrykowskim.

W tej sytuacji, biorąc pod uwagę mój warsztat dziennikarski i doświadczenie w pisaniu monografii – a nader wszystko fakt narodzin wnuka Ignasia, któremu ta praca jest dedykowana – pora nastąpiła, aby wziąć się do roboty. Aby jednak ten „front pracy” trochę uporządkować, jako główną oś rodowej monografii przyjąłem historię życia mojego ojca – Stanisława. Na szerszy opis drzewa genealogicznego rodu Heblińskich, (udokumentowana wiedza o tym drzewie sięga póki co do początków XIX wieku) przyjdzie jeszcze pora. Samo drzewo jest już dobrze udokumentowane i zostało dołączone w bardzo uproszczonej formie do niniejszego opracowania.

HISTORIA ŻYCIA

Część I



*Röllinghausen.
Recklinghausen
(Zagłębie Ruhry
– Niemcy)*

I.

Röllinghausen – miejsce urodzenia Stanisława Heblińskiego

*M*ój ojciec Stanisław Hebliński urodził się 23 września 1912 roku w Röllinghausen, w Zagłębiu Ruhry w Niemczech, w polskiej, wielodzietnej, rodzinie emigrującej za chlebem i za pracą z południowej Wielkopolski. Wtedy (przełom wieków XIX i XX) był to Zabór Pruski.

Jego ojciec – Stanisław/Walenty (a mój dziadek) – jak wynika z wiarygodnego dokumentu był z zawodu górnikiem. Urodził się 3 maja 1878 roku (a 5 maja 1878 r. został ochrzczony) w miejscowości Biskupice Zabaryczne, powiat Ostrzeszów co dowodzi rdzennie polskiego pochodzenia. Był synem Michała i Franciszki z domu Kubica. Żoną Stanisława/Walentego była Marianna z domu Szczot.

Mój ojciec, Stanisław Hebliński, miał cztery siostry: Helenę, Jadwigę, Stanisławę – starsze od niego oraz Agnieszkę młodszą od niego o niecałe dwa lata. Jak wynika ze wspomnień ojca, w jego rodzinnym domu mówiło się po polsku, ale ze względów życiowych dzieci znały słowa niemieckie. Ojciec uczęszczał w latach 1919 – 1921 do szkoły mniejszości polskiej w Niemczech.

Nie jest znana data przybycia Stanisława/Walentego Heblińskiego do Zagłębia Ruhry ale jak wynika z dokumentu (świadczenia słu-

Geburtsurkunde

(Standesamt Recklinghausen Amt Nr. 1592/1912)

Stanislaus Heblinski

ist am 23. September 1912

in Röllinghausen Landgemeinde Recklinghausen geboren.

Vater: Bergmann Valentin (genannt Stanislaus) Heblinski,
katholisch, wohnhaft RöllinghausenMutter: Marianna Heblinski geborene Szczot, katholisch,
wohnhaft Röllinghausen

Änderungen der Eintragung

Recklinghausen, den 13. Februar 19 41

(Siegel)



Der Standesbeamte

Ha



1072/41

Świadectwo
urodzenia
mojego ojca
Stanisława
Heblińskiego

bu) 10 września 1906 roku zawarli oni ślub w Urzędzie Stanu Cywilnego Recklinghausen. Górnik Stanisław (zwany też Walentym) zamieszkały w Rölinghausen, urodzony 3 maja został ochrzczony 5 maja 1878 roku w Biskupicach Zabarycznych (Kreis Schildberg). W akcie urodzenia wpisane imię to: Stanisław. Poślubił on robotnicę (arbeiterin) Mariannę Szczot urodzoną 11 lutego 1880 roku w Biskupicach Zabarycznych i zamieszkałą też w Rölinghausen.

W dokumencie aktu ślubu Stanisława/Walentego i Marianny Heblińskich są także wymienieni rodzice pary młodej:

– Ojciec Walentego to robotnik Michał Hebliński, urodzony 21 września 1839 roku w Kaliszkowicach Kaliskich, zamieszkały (w dniu daty ślubu) w Biskupicach Zabarycznych oraz matka Stanisława/Walentego – Franciszka Heblińska z domu Kubica, zamieszkała w Biskupicach Zabarycznych.

– Ojciec Marianny to robotnik Michał Szczot, a matka Marianny to Katarzyna Szczot z domu Grzesiak zamieszkała także w Biskupicach Zabarycznych.



Zbiorowe zdjęcie uczestników wesela Stanisława/Walentego i Marianny Heblińskich



Zdjęcie ślubne Stanisława/Walentego i Marianny Heblińskich

F 1

Heiratsurkunde

(Standesamt Recklinghausen Amt Nr. 183/1906)

Der Bergmann Valentin (genannt Stanislaus) Heblinski
 katholisch, wohnhaft Recklinghausen Landgemeinde Recklinghausen
 geboren am 5. Mai 1878 in Biskupice-Zabaryczna Kreis
 (Standesamt Sonildberg Nr.), und
 die Arbeiterin Marianna Szkot
 katholisch, wohnhaft Recklinghausen
 geboren am 11. Februar 1880 in Biskupice Zabaryczna
 (Standesamt Nr.),
 haben am 10. September 1906 vor dem Standesamt
 Recklinghausen Amt die Ehe geschlossen.

Vater des Mannes: Arbeiter Michael Heblinski, wohnhaft Biskupice
 Zabaryczna
 Mutter des Mannes: Franziska Heblinski geborene Kubica, wohnhaft
 Biskupice Zabaryczna
 Vater der Frau: Arbeiter Michael Szkot, wohnhaft Biskupice Zaba-
 ryczna
 Mutter der Frau: Katharina Szkot geborene Grzanik, wohnhaft
 Biskupice Zabaryczna

Vermerke:

Recklinghausen den 17. 1906 10 41

Der Standesbeamte

RW

Uffsigelung der Eltern:

des Mannes am (Standesamt Nr.)
 der Frau am (Standesamt Nr.)

Akt ślubu Stanisława/Walentego i Marianny Heblińskich

Ojcem Michała Heblińskiego był: (w j. niemieckim) Lorenz Hebliński (w języku polskim: Laurencjusz, Wawrzyniec, Laurenty), a jego matką jest Franciszka z domu Kaczmarek.

Standesamt / Kirchenbuchstelle /
Katholische Pfarrkirche in _____
Erzdiözese: Posen

Tauf- (Geburts-) schein (konfess)

Auszug aus den Büchern der kath. Pfarrkirche in Mixstadt

Buchnummer	Vorname	Geburts-		Tauf		Anmerk.
		Datum	Ort	Datum	Ort	
51 1878	Stanislaus	3.5.1878		5.5.78		Geburtsort: Biskupice zab. jetzt Bischofsheide. Getauft in der kath. Kirche zu Kotlow jetzt Kirchberg
Eltern: Familienname		Vorname	Relig.	Paten		
Vater	Heblinski	Michael	kath.	-		
Mutter	Kubica	Franziska	"	-		

Die Richtigkeit bescheinigt: Mixstadt, den 7. November 1940
Der Standesbeamte
Kath. Pfarreramt

Akt urodzenia/chrztu
Stanisława/Walentego
Heblińskiego

Standesamt / Kirchenbuchstelle /
Katholische Pfarrkirche in _____
Erzdiözese: Posen

Tauf- (Geburts-) schein (konfess)

Auszug aus den Büchern der kath. Pfarrkirche in Kirchberg

Buchnummer	Vorname	Geburts-		Tauf		Anmerk.
		Datum	Ort	Datum	Ort	
147 1839	Michael / Michał	21.9.1839		29.9.39		Geburtsort: Kalisz kowice kaliskie jetzt Kaltenborn Taufort: Kotlow jetzt Kirchberg
Eltern: Familienname		Vorname	Relig.	Paten		
Vater	Heblinski	Lorenz	kath.	-		
Mutter	Kaczmarek	Franziska	"	-		

Die Richtigkeit bescheinigt: Mixstadt, den 7. November 1940
Der Standesbeamte
Kath. Pfarreramt

Akt urodzenia/chrztu
Michała Heblińskiego

Pierwsze dziecko Stanisława/Walentego i Marianny Heblińskich urodziło się w marcu 1907 roku już na terenie ww. Zagłębia. Pozostałe potomstwo urodziło się w latach 1907 – 1914 także w Zagłębiu Ruhry, w miejscowości Röllinghausen.

W grudniu 1921 roku rodzina Heblińskich zamieszkiwała w Recklinghausen, przy Marienstrasse 25. 8 grudnia 1921 roku Stanisław/Walenty Hebliński, obywatel niemiecki, narodowości polskiej w Kon-

Konsulat
Rzeczypospolitej Polskiej
w Essen



Consulat
de la République Polonaise
à Essen

Taksa za świadectwo

Rej. No 1000/11

ZASWIADCZENIE
Certificat

Konsulat Rzeczypospolitej
Polskiej w Essen zaświadcza, że
okazicieli niniejszego,

I. Beniamin Koblenczyk
II.

urodzony 5. 5. 1878
we 18

imię ojca Michał
(Fille) de

imię żony (meza) Katarzyna
marie née

na zasadzie art. 91 Wersalskie-
go Traktatu Pokojowego z dnia
28. czerwca 1919r. słożył w tu-
tejszym Konsulacie oświadczenie
epcji za No F. na rzecz
obywatelstwa polskiego.

Po przedstawieniu potrzebnych
dokładów oraz zbadaniu sprawy oka-
zicielowi zostanie doręczony do-
wód obywatelstwa.



(signature du porteur)

Beniamin Koblenczyk

Le Consulat de la République
Polonaise à Essen certifie que le
porteur du présent

nom Beniamin
profession journalier

lieu de naissance Wieliczka
lieu de naissance

arrondissement Chebokie
arrondissement (district)

nom de la mère Katarzyna
et de

le père (mère) de

Il s'est déclaré citoyen Polonais en
voie d'option d'après l'art. 91 du
Traité de Versailles du 28 juin 1919
(déclaration d'option No F.)

Il lui sera délivré
un certificat d'indigenat après
qu'il aura présenté les documents
nécessaires et que l'affaire sera
examinée.

ESSEN, le 10. 11. 1919

Konsul
Le Consul Beniamin Koblenczyk

Zaświadczenie z Konsulatu RP w Essen (awers)



KONSULAT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W ESSEN

Nr. Dz.

7

Poswiadczenie.

Obywatel ~~(niemiecki)~~ narodowości polskiej

p. *Stanisław Heblinski* z zawodu *górnik*
zamieszkały w *Recklinghausen - Süd, Niemiec. 25.*
urodzony(dn.) *5. maja 1878* w *Priskypiael*
powiat *Ostropozów* syn *Władysław*
i *Franciszka* z domu *Kubica* złożył(dn.) *8. grudnia 1921*
oświadczenie, że dokonuje wyboru na rzecz obywatelstwa polskiego.

Wskutek oświadczenia tegoż p. *Stanisław Heblinski*
na zasadzie art. 91 traktatu między Rzeszami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi
a Niemcami, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. i na zasadzie art. 9
traktatu między Rzeszami Sprzymierzonymi a Francją, podpisanego w
Turydzie dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57 z 1920 r.)
dnem *8. grudnia 21.* obywatelstwo niemieckie i jest z dniem tym uważany
za obywatela(kę) polskiego(~~go~~).

To samo odnosi się do jego żony

Maryanny z domu *Chrapot*

i jego dzieci, a mianowicie do:

- | | | | | | |
|----|-------------------|--------|----------------------|---|-----------------------|
| 1) | <i>Helena</i> | urodz. | <i>2. III. 1907</i> | w | <i>Recklinghausen</i> |
| 2) | <i>Janina</i> | urodz. | <i>13. IX. 1909</i> | w | " |
| 3) | <i>Stanisław</i> | urodz. | <i>28. III. 1911</i> | w | " |
| 4) | <i>Stanisława</i> | urodz. | <i>23. IX. 1912</i> | w | " |
| 5) | <i>Agnieszka</i> | urodz. | <i>12. I. 1914</i> | w | " |
| 6) | | urodz. | | w | |
| 7) | | urodz. | | w | |

Zanotowano we właściwym rejestrze pod No. *8059.*

Essen, dnia *10. stycznia 1922.*



Konsul Rzeczypospolitej Polskiej.

[Signature]

Poświadczenie z Konsulatu RP w Essen (rewers)

sulacie Rzeczypospolitej w Essen złożył oświadczenie, że dokonuje wyboru na rzecz obywatelstwa polskiego. To samo odnosi się do jego żony i jego dzieci. Mówi o tym Poświadczenie wydane przez Konsula RP w Essen dnia 10 stycznia 1922 roku i zanotowane we właściwym rejestrze pod nr 8059.



Jadwiga Heblińska



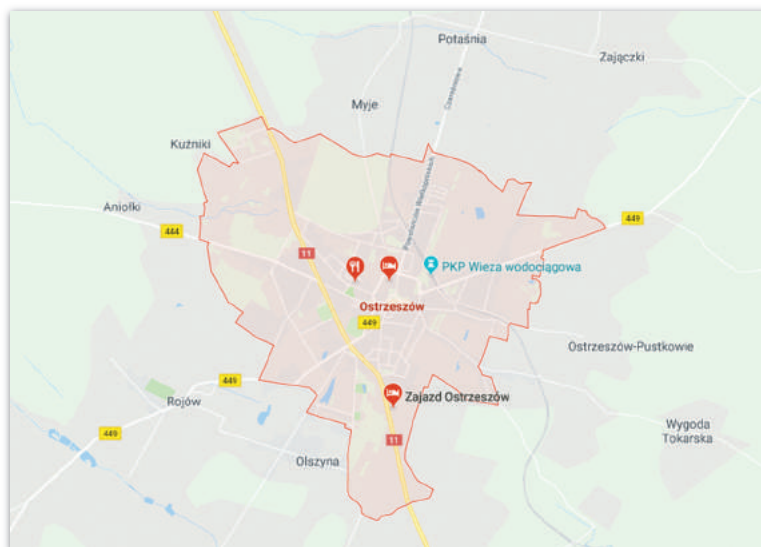
*Zdjęcie ślubne
Agnieszki z d. Heblińska
i Leona Hendrykowskiego*

*Rodzina Heblińskich:
matka Marianna
i jej dzieci,
od lewej:
Stanisława???,
Helena???,
Agnieszka, Jadwiga
i Stanisław*



*Rodzina Heblińskich
w komplecie
(matka, ojciec,
cztery córki
i syn Stanisław)*





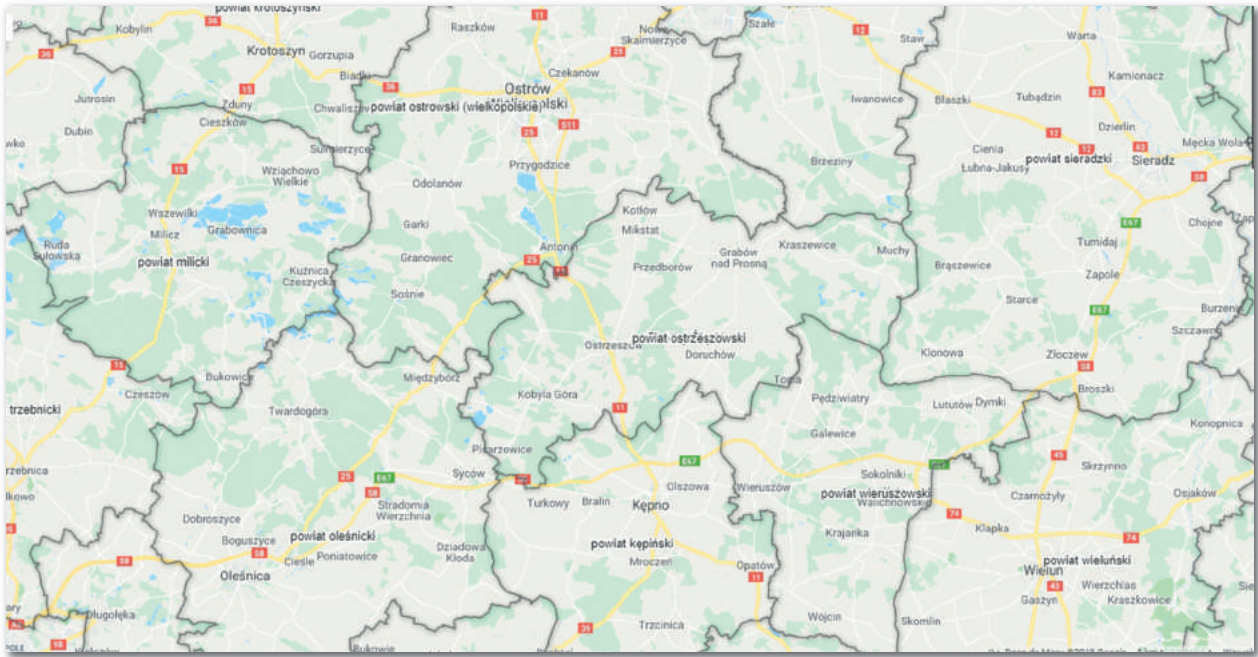
Rejon
Ostrzeszowa

II.

Powrót do rodzinnych stron

Rodzina Heblińskich powróciła do Polski i jak wynika ze wspomnień mojego ojca Stanisława, kupiła gospodarstwo rolne w dawnych stronach swego pochodzenia. Według dokumentu: „Wyciąg z Księgi Ludności” Gromady Myje, Gminy Ostrzeszów, Powiat Kępno z dnia 20 czerwca 1949 roku, mój ojciec, ze swoimi rodzicami przybyli w 1922 roku z emigracji w Niemczech do Gminy Myje i tu się osiedlili. W tym samym dokumencie jest adnotacja, że 17 sierpnia 1926 roku wyprowadzili się do Ostrzeszowa, Powiat Kępno. Prawdopodobnie wtedy kupili rodzinny dom w tej miejscowości, który pozostawał własnością rodziny Heblińskich przez wiele dziesięcioleci. Nie wiadomo gdzie w okresie lat 1922 – 1926 przebywały córki Stanisława/Walentego Heblińskiego bo nie są wymienione w dwóch dokumentach „meldunkowych”, że zamieszkiwały w miejscowości Myje.

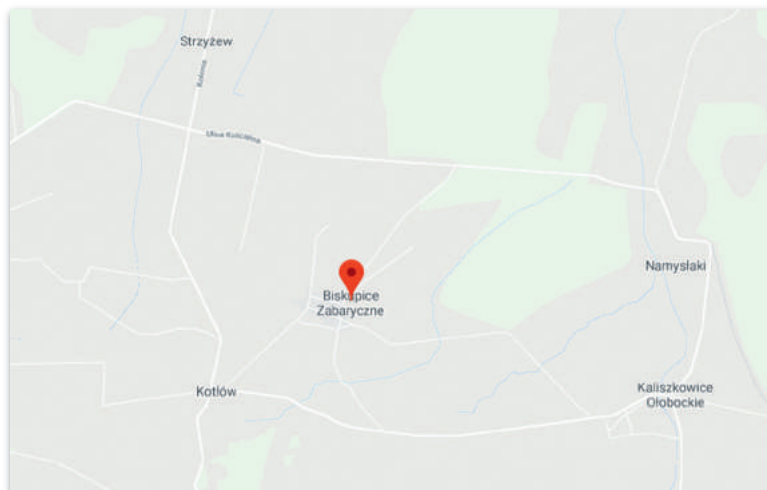
W rodzinnych archiwach znajduje się również *Wyciąg z Listy Dusz Ostrzeszów miasto* z którego wynika, że rodzina Heblińskich tj. Stanisław/Walenty, jego żona Marianna i syn Stanisław zamieszkiwali do 17 sierpnia 1926 roku w miejscowości Myje, powiat Ostrzeszowski.



Powiat Ostrożowski



Kępno



Biskupice Zabaryczne

10/49/87.

Wyciąg z listy dusz

wsi — gminy — obszaru

Osobce - miasto

Zgodnie z wyjątkiem posiadają się:
Osobce, dnia 21 czerwca 1949.
Rząd Miejski
za Świątynia
St. Sek. Miejski

50. zł. opłaty ob. uliszczono 225



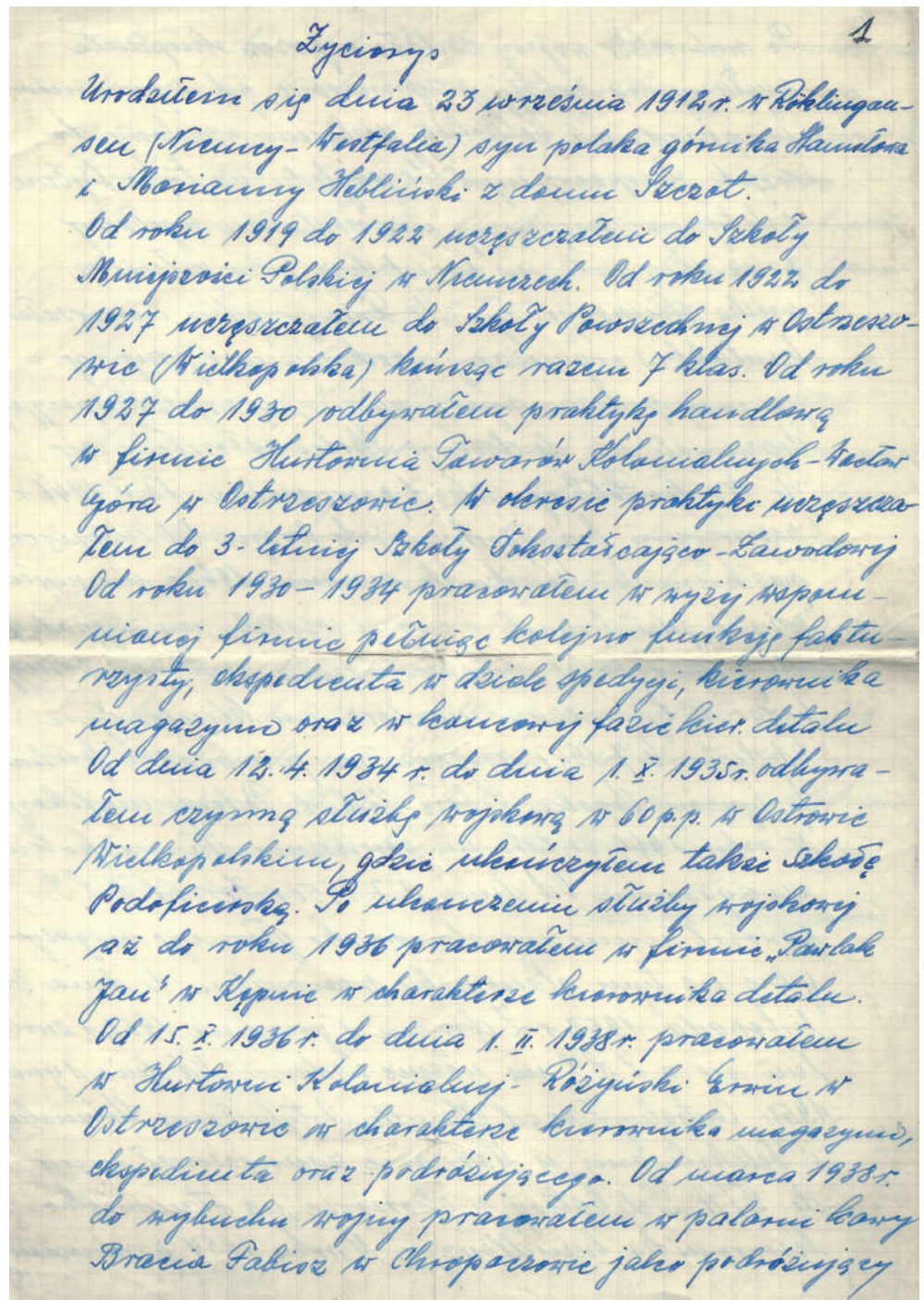
Drukarnia Żółtawa w Kopolu 369 76 311

Nr. domu	Liczba blęzga osoby	Imię i nazwisko osób męskich i żeńskich	Przynależność państwowa	Stan, zawód lub rodzaj zarobkowania	Data urodzenia			Religia	Czy samotny, zamężny	Miejsce urodz. i powiat		Data przeniesienia
					dzi.	mies.	rok			Miejscowość	Powiat	
42.	1)	Hebliński Władysław	polka	robotnik	5	5	78	rymokatol	żonaty	Priskupine	Osobce	
	2)	Heblińska Marianna wd. Szewc	polka	—	11	2	80	rymokatol	żonaty	—	—	
	3)	Hebliński Władysław	polka	rym	23	9	13	rymokatol	—	Priskupine	Osobce	
4/4. posiadali Pow. Osobce. W 3. roku 8/12. 1951 wydane przez Komend. D. P. v. Osobce.												

Stąd przybywa		Data zameldowania	Data dostawionego oświadczenia u tier. przedniej władzy miejscowej	Stosunek wojskowy	Dokąd się wyprowadza		Data wyprowadzki	Data oświadczenia u miejscowej władzy	Data zgonu	U W A O I
Miejscowość	Powiat				Miejscowość	Powiat				
Osobce	Osobce	17/8.								
		1926.								
		17/8.						6/10.		
		1926.						1936	v. Szewc	
		17/8.		komand. Lipiny	Kato-	4/11.				
		1926.			ure	1938.				

Z wyżej wymienionego dokumentu, sporządzonego 21 czerwca 1949 roku – wynika, że 4 listopada 1938 roku, mój ojciec Stanisław wypro-
wadził się do miejscowości Lipiny, powiat Katowicki. W tym samym
dokumencie odnotowano datę i miejsce śmierci żony Stanisława/Wa-
lentego – Marianny tj. 6 październik 1936 rok w Poznaniu. Została ona
pochowana w rodzinnym Ostrzeszowie.

Lata po powrocie do Polski mój ojciec Stanisław tak opisuje
w swoim życiorysie:



Życiorys 4

Urodziłem się dnia 23 września 1912 r. w Pöhlungau-
see (Niemcy - Westfalia) synu polaka górnika Skandona
& Marianny Żeblińskiej z domu Secret.

Od roku 1919 do 1922 uczęszczałem do Szkoły
Mniejszej Polskiej w Niemcech. Od roku 1922 do
1927 uczęszczałem do Szkoły Państwowej w Ostrowie
wie (Wielkopolska) kończąc razem 7 klas. Od roku
1927 do 1930 odbywałem praktykę handlową
w firmie Hurtowni Towarów Kolonialnych - Faktora
Góra w Ostrowie. W okresie praktyki uczęszcza-
łem do 3-letniej Szkoły Tekstylnej - Zawodowej
Od roku 1930 - 1934 pracowałem w wyżej wypo-
mianej firmie pełniąc kolejno funkcje faktu-
ranta, ekspedienta w dziale spedycji, kierownika
magazynu oraz w biurze jako kier. detalu.

Od dnia 12. 4. 1934 r. do dnia 1. 8. 1935 r. odbywa-
łem czynną służbę wojskową w 60 p.p. w Ostrowie
Wielkopolskim, gdzie ukończyłem także Szkołę
Podoficerską. Po ukończeniu służby wojskowej
aż do roku 1936 pracowałem w firmie „Pawlak
Jan” w Lipinie w charakterze kierownika detalu.

Od 15. 8. 1936 r. do dnia 1. 11. 1938 r. pracowałem
w Hurtowni Kolonialnej - Różniński Grupa w
Ostrowie w charakterze kierownika magazynu,
ekspedienta oraz podręczającego. Od marca 1938 r.
do wybuchu wojny pracowałem w palarni kawy
Bracia Fabisz w Chropczynie jako podręczający

Życiorys ojca
str. 1

Z okresu o którym mowa w wyżej cytowanym fragmencie ży-
ciorysu mojego ojca Stanisława, zachowało się sporo zdjęć. Poniżej zo-
stało zamieszczonych kilka zdjęć z okresu nauki zawodu przez ojca,
jako sprzedawcy, magazyniera.

*Ojciec ze swoją
młodszą siostrą Agnieszką
(Agienką)*

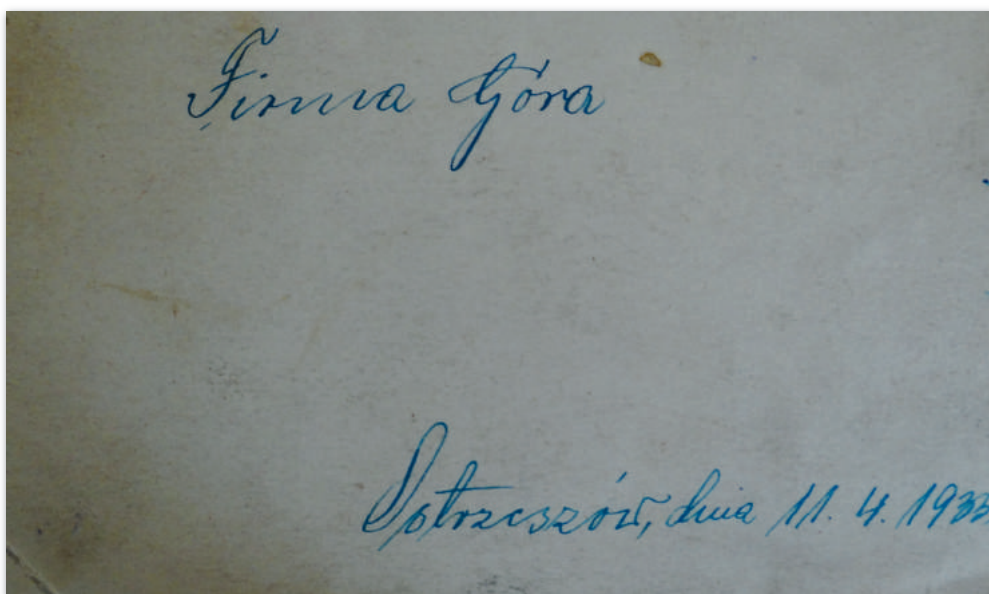


*Ojciec (stoi po prawej) przed sklepem
w towarzystwie kolegi.
Na zdjęciu obok (pierwszy z prawej)*





Ojciec
(stoi pośrodku
za ladą sklepową)
(awers)



(rewers)



Ojciec
(pierwszy od lewej)
w sklepie
firmy Góra

Jako młodzienc ojcie aktywnie uczestniczył w życiu lokalnej społeczności. Między innymi był zawodnikiem drużyny piłkarskiej lokalnego Towarzystwa Sportowego „Viktoria” w Ostrzeszowie.



Na zdjęciu: ojciec w pozycji leżącej, pierwszy po lewej (awers)



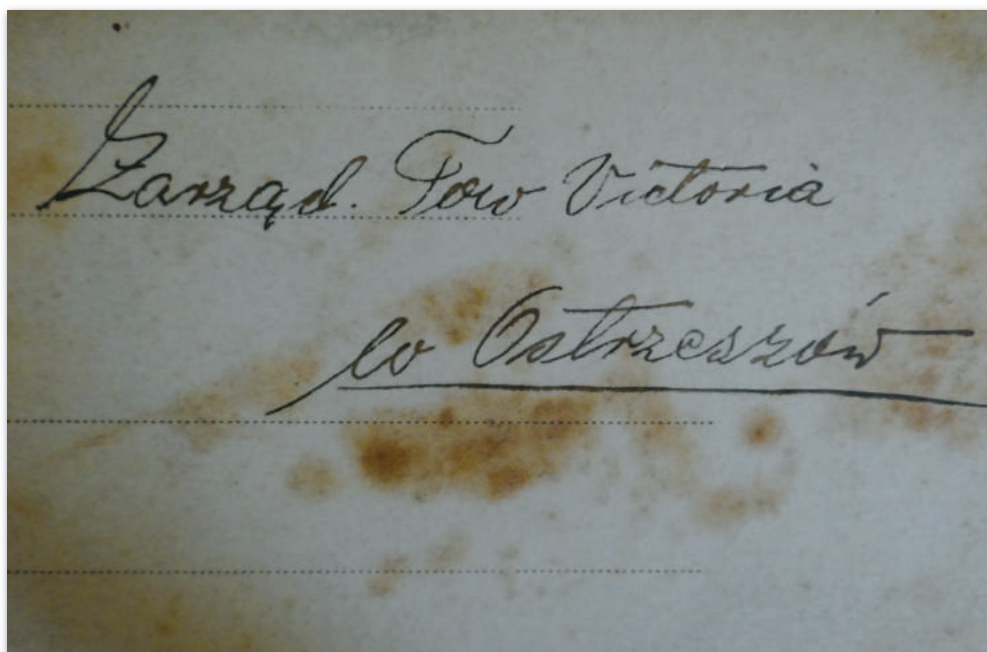
Ostrzeszów, dnia 6 Października 1929 r.
II Drużyna Towarzystwa Piłki Nożnej „Viktoria” w Ostrzeszowie, w roku 1929 (rewers)

Ponadto mój ojciec zasiadał także w Zarządzie Towarzystwa Sportowego „Viktoria” co potwierdzają poniższe zdjęcia.

Ojciec uczestniczył również w działalności Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ”



Ojciec
w stojącym
rzędzie osób
– drugi od prawej
(awers)



(rewers)

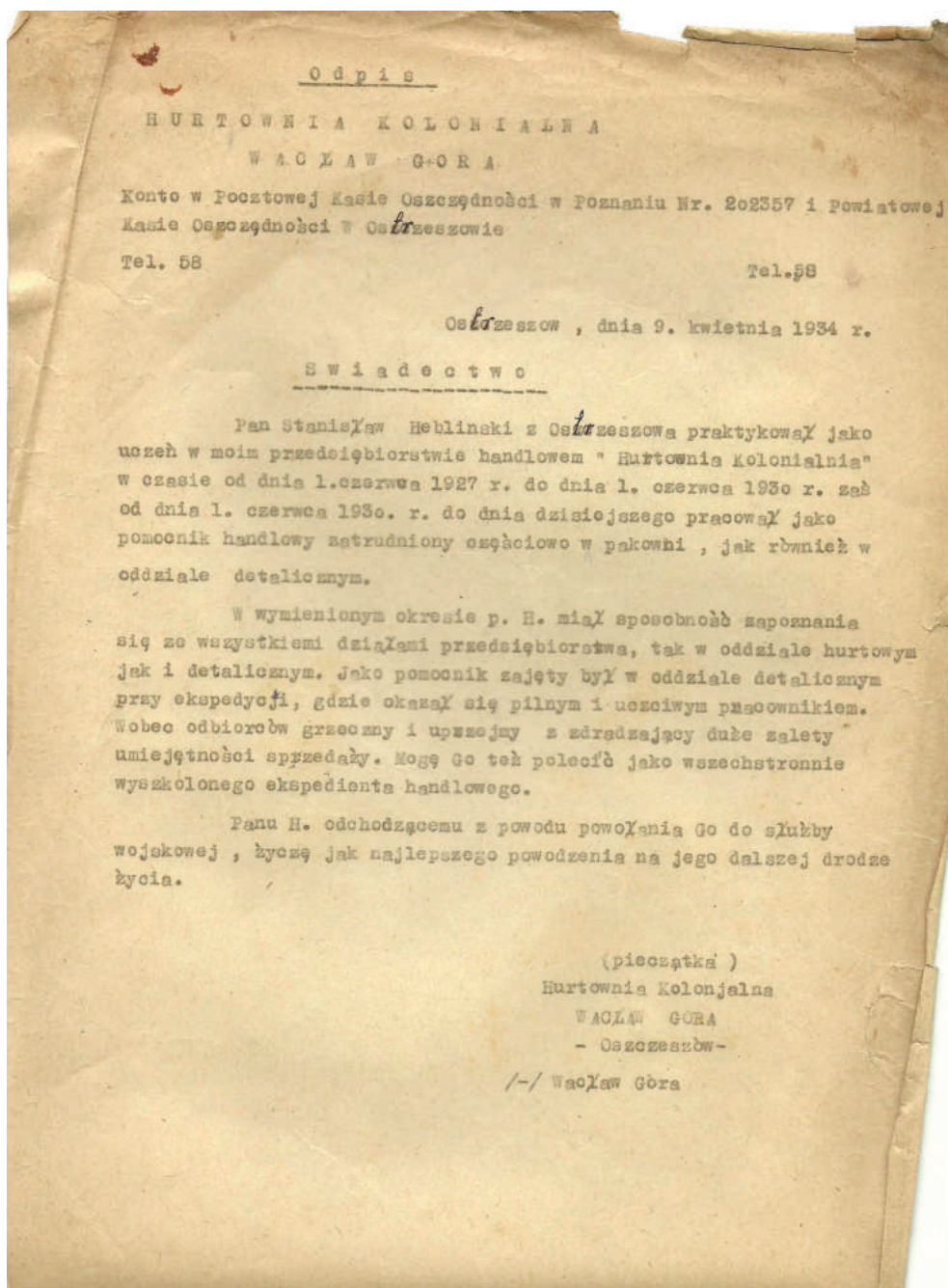


*Podczas Zebrania członków w w. Towarzystwa „Sokół”
– mój ojciec stoi jako czwarty od lewej, w trzecim rzędzie licząc od dołu*



Ojciec siedzi, pierwszy od prawej w pierwszym rzędzie licząc od dołu

Mój ojciec Stanisław bardzo wcześnie zaczął pracę zawodową, bo od 1 czerwca 1927 roku (zaczynał jako 14 letni chłopak – praktykant). Do 1 czerwca 1930 roku był zatrudniony w Hurtowni Kolonialnej Wacław Góra w Ostrzeszowie. Następnie w tej samej Firmie był pomocnikiem handlowym w pakowni i dziale detalicznym. Pracował w niej do czasu powołania do wojska w kwietniu 1934 r.



Świadectwo
od p. Wacława Góry
wł. Hurtowni
Kolonialnej
w Ostrzeszowie,
wystawione
dnia 9 kwietnia
1934 r.
w związku
z powołaniem
Stanisława
Heblińskiego
do odbycia
służby wojskowej

W kwietniu 1934 roku ojciec został powołany do odbycia służby wojskowej, którą pełnił w 60 Pułku Piechoty w niedalekim Ostrowie Wielkopolskim.

Zachowało się zdjęcie grupy poborowych, którzy wyjeżdżali z Ostrzeszowa do wojska. Trzeci od prawej w pierwszym rzędzie stoi mój ojciec Stanisław.



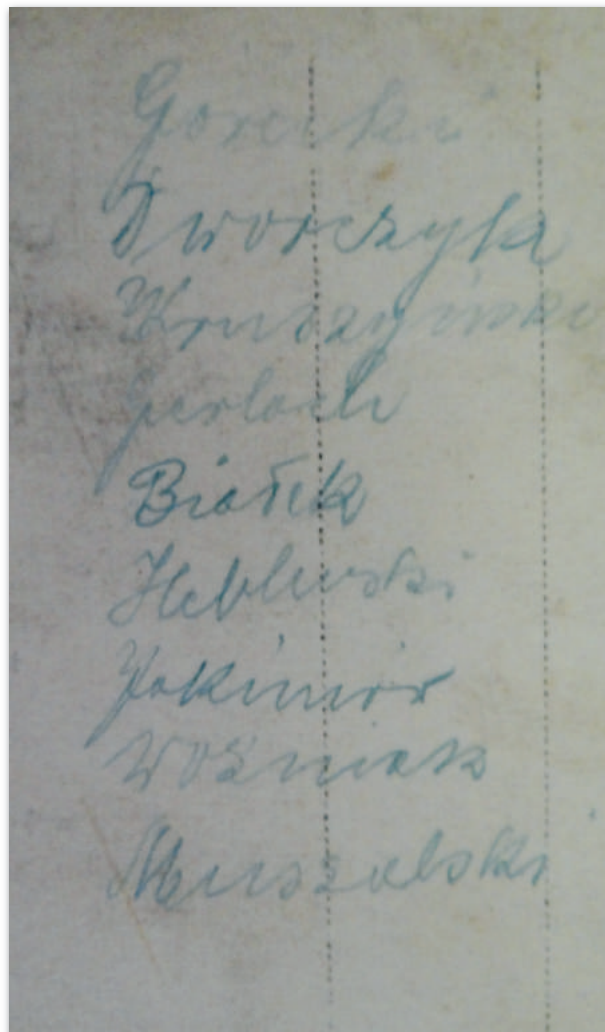
Jak wynika z życiorysu ojca oraz z zapisów w jego Książeczce Wojskowej, w trakcie służby wojskowej ukończył szkołę podoficerską, uzyskując stopień kaprała. Z okresu pobytu w wojsku zachowało się kilka zdjęć.



*Foto zrobione w rodzinnym ogrodzie Heblińskich w Ostrzeszowie
– w głębi mój ojciec w mundurze wojskowym, w towarzystwie swoich sióstr*



Grupa żołnierzy z 2 Kompanii Karabinów Maszynowych 60 Pułku Piechoty. Mój ojciec stoi 6 od lewej.
 Na rewersie ww. zdjęcia wypisane są nazwiska żołnierzy na zdjęciu.
 Podaję według kolejności zapisu na foto od góry: Górecki, Dworczyk, Kruszyński, Gerloch ???,
 Biatek, Hebliński, Jakimir ???, Woźniak, Muszalski





Pamiętkowe zdjęcie rocznika 1912 II (Drugiej) Kompanii Karabinów Maszynowych 60 Pułku Piechoty, Ostrów dnia 3 VI 1934 r. (odczytane z tablicy pamiątkowej w I szeregu żołnierzy u dołu zdjęcia leżących)

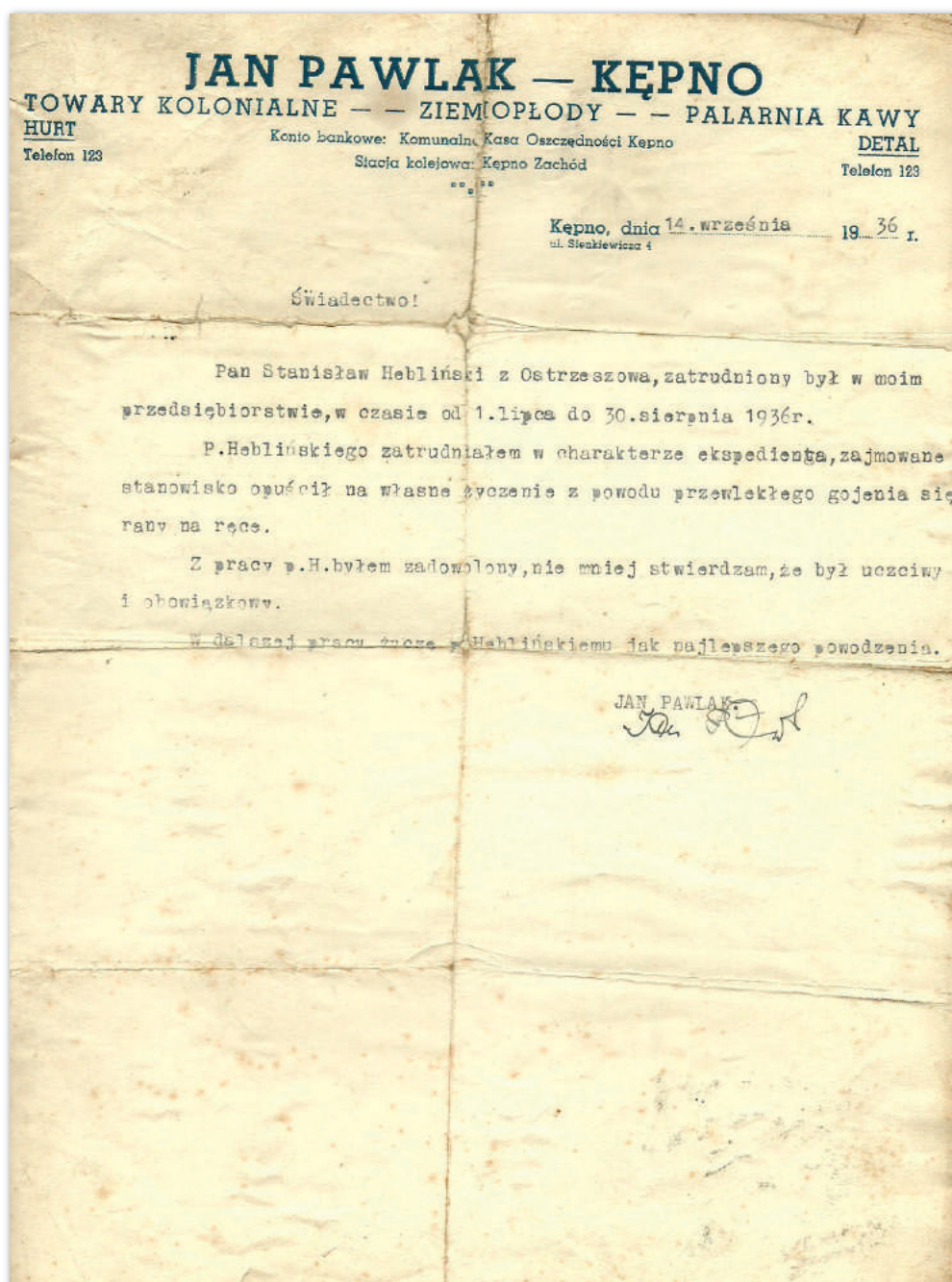


Jeszcze jedno zdjęcie II Kompanii Karabinów Maszynowych 60 Pułku Piechoty

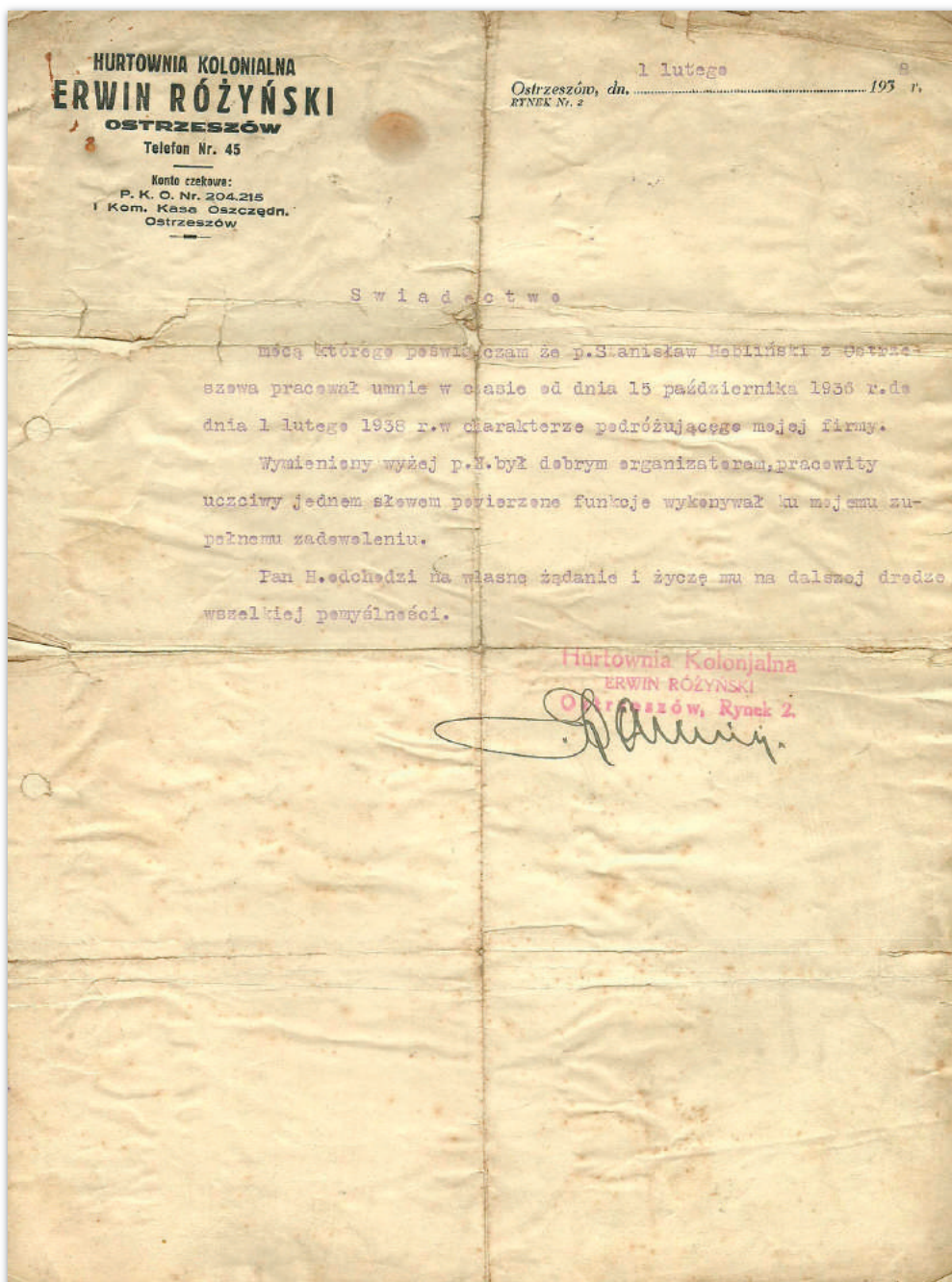
W październiku 1935 roku ojciec zakończył służbę wojskową i powrócił do cywila. Zachowały się listy referencyjne wystawione ojcu w latach 30. przez ówczesnych jego pracodawców. Jednocześnie są to nieformalne poświadczenia jego zatrudnienia w latach przedwojennych.

Od 15 października 1936 roku do 1 lutego 1938 roku ojciec był zatrudniony w Hurtowni Kolonialnej Erwin Różyński w Ostrzeszowie w charakterze podróżującego.

Według dokumentu: „Wyciąg z Listy Dusz Ostrzeszów miasto” rodzina Heblińskich tj. Stanisław/Walenty, jego żona Marianna i syn Stanisław zamieszkiwali do 17 sierpnia 1926 roku w miejscowości Myje, powiat Ostrzeszowski. Z wyżej wymienionego dokumentu,



Świadectwo
wystawione
przez Jana Pawlaka
wł. firmy z Kępna
w dniu 14 września
1936 roku



Świadectwo
wystawione
1 lutego 1938 r.
przez Erwina
Różyńskiego

sporządzonego 21 czerwca 1949? roku wynika, że 4 listopada 1938 roku, mój ojciec Stanisław wyprowadził się na Górny Śląsk, do miejscowości Lipiny, powiat Katowicki. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Łucję Buszydlik.

W swoim życiorysie tak opisuje ten moment: „Od marca 1938 roku do wybuchu wojny pracowałem w Palarni Kawy Braci Pabisz w Chropaczowie jako podróżujący”.

Lipiny i Chropaczów (w tamtych latach były one samodzielnymi Gminami) to sąsiadujące ze sobą miejscowości. Dziś stanowią one dzielnice miasta Świętochłowice (centralna część woj. Śląskiego). Z opowiadań moich rodziców, wynika, że poznali się w znanej Kawiarni Bartkowiaka w Lipinach, na odbywających się tam potańcówkach.



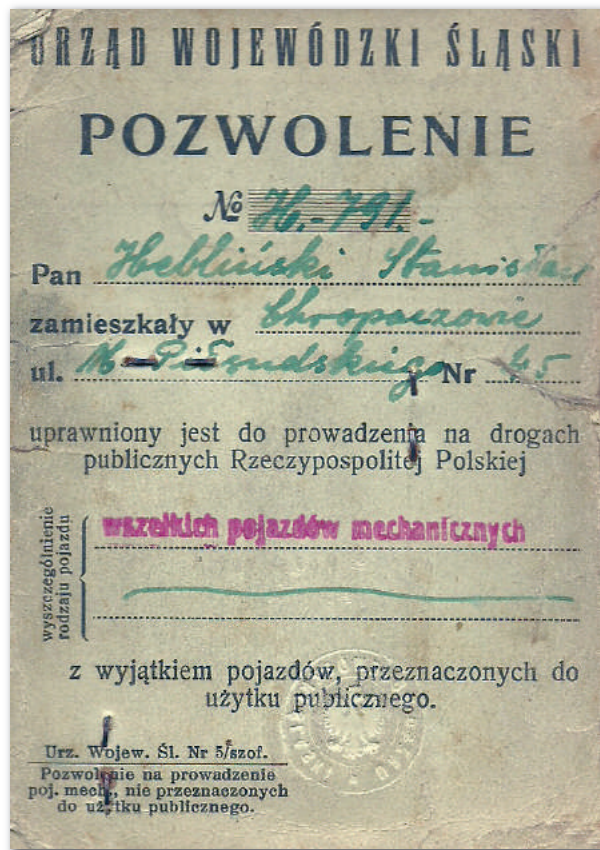
*Mój ojciec w towarzystwie swego ojca
Stanisława/Walentego oraz jednej ze siostr,
Agnieszki (w gronie rodzinnym Heblińskich,
jako najmłodszą wśród rodzeństwa
– nazywano zdrobniale: Agienka
(pierwsze lata powojenne)*



*Mój dziadek Stanisław/Walenty Hebliński
(pierwsze lata powojenne)*



*Mój dziadek Stanisław/Walenty Hebliński w towarzystwie swojej córki Agnieszki/Agienki (po prawej)
oraz mojej matki (po lewej) – Łucji (pierwsze lata powojenne)*



Pozwolenie nr H 791 wydane przez Urząd Wojewódzki Śląski na prowadzenie wszelkich pojazdów mechanicznych, z wyjątkiem pojazdów do użytku publicznego (Prawo jazdy) dla Stanisława Heblińskiego zamieszkałego w Chropaczowie, przy ul. M. Piłsudskiego 45, wydane 27 lipca 1939 roku

Lucja Buszydlik
(młode lata)



Lucja Buszydlik
ok. 1930 r.



Geburtsurkunde

(Standesamt L i p i n e Nr. 649/1913...)

..... Lucie Marie B u s s e d l i k

ist am 20. N o v e m b e r 1913 - um 6 Uhr 30 Minuten

in L i p i n e geboren

Vater: Hüttenschmelzer Wilhelm B u s s e d l i k ,

..... katholisch

Mutter: Marianna B u s s e d l i k geborene Musioł,

..... katholisch

Änderungen der Eintragung: Mit Genehmigung der Aufsichtsbehörde vom
 4. September 1933 Tgb. Nr. Sm. 37/1278 - ist die Schreibweise des
 Namens "Bussedlik" in "Buszydlik" geändert worden.

L i p i n e O/S. , den 13. F e b r u a r 1941

Der Standesbeamte

In Vertretung: 

M.



Świadectwo
 urodzenia
 Łucji Buszydlik

A 51. Geburtsurkunde (eheliche Geburt).
 Verlag für Standesamtswesen G.m.b.H., Berlin SW 61, Stifftiner Str. 109. (gr. 36)

A 51

Mój ojciec miał wtedy 26 lat a moja matka Łucja z domu Buszydlik- 25 lat, która w tym czasie mieszkała u najstarszego swego brata - Hansa (Jana) Buszydlika. Wynikało to z faktu, że wtedy nie żyli już rodzice Łucji. Duża różnica wieku pomiędzy Łucją a Hansem wynikała z tego, że ich ojciec.... miał po śmierci pierwszej żony, kolejną żonę. Hans i Łucja najprawdopodobniej mieli różne matki. Łucja miała też młodszego brata - Franciszka z którym wychowywała się u swego starszego brata Hansa. Na świadectwie urodzenia Łucji Buszydlik,



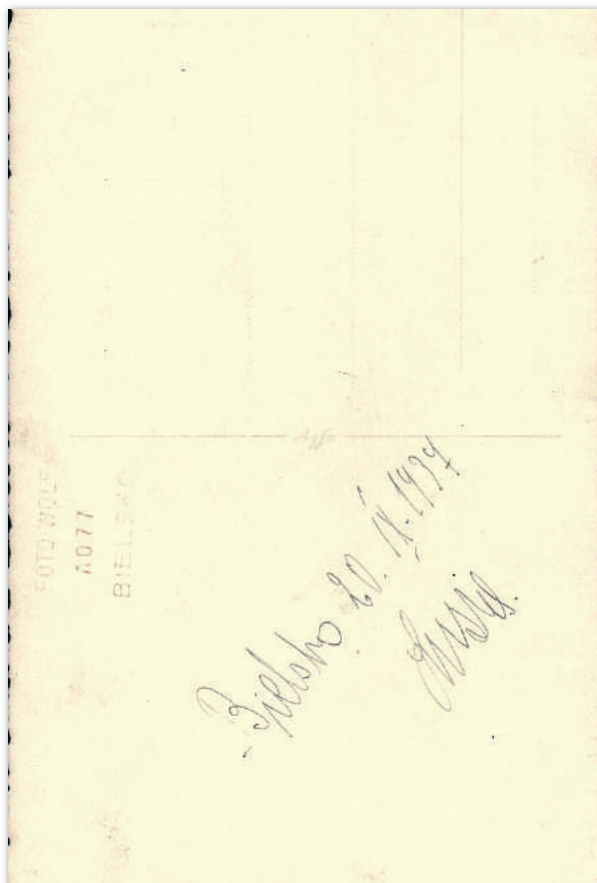
Hans Buszydlik



*Brat Łucji
– Franciszek
w towarzystwie
swej siostry Łucji
(po prawej)
i Ireny – córki Hansa
Buszydlika*

które zostało wystawione 13 lutego 1941 roku, znajduje się adnotacja, że z dniem 4 września 1933 roku została zmieniona pisownia nazwiska z Bussedlik na Buszydlik.

W archiwum rodzinnym zachowały się zdjęcia mojej matki na tle pięknej willi. Na odwrocie zdjęć jest adnotacja: Bielsko, 20 IX 1937 r. Z opowiadań mojej matki, wiem, że była zatrudniona jako guwernantka do opieki nad kilkunastoletnim synem Barona Dangiela. Ponadto są zdjęcia Baronowej oraz wspólne ich zdjęcia.



Moja matka na tle willi Barona Dangiela



*Baronowa
Dangiel*



*Wspólne zdjęcie
małżeństwa Dangiel*



*Zdjęcie ślubne
Franka Buszydlika
– brata mojej matki*



Moja mama z okresu pracy u Barona Dangiela w Bielsku-Białej



*Lipiny
– Świętochłowice*

III.

Wybuch II wojny światowej

*G*dy wybuchła wojna, moi rodzice mieli po ok. 27 lat. Wchodzili w dorosłe życie pełni ufności w powodzenie i szczęście życiowe. Niestety wojna oznaczała dla nich rozłąkę przez wiele miesięcy oraz niepewność jutra.

Lipiny w tamtych czasach były Gminą przygraniczną. Granica Polsko – Niemiecka była bardzo blisko, bo w pobliskim Chebziu (dziś dzielnica Rudy Śląskiej). Od północy w Górny Śląsk wcinał się niemiecki bytomski klin. Wojska niemieckie szybko wkroczyły do Lipin. W mojej rodzinie jest znana historia opowiadana o moim ojcu Stanisławie, który w jakiś dzień po wkroczeniu niemieckich wojsk zaczął zrywać hitlerowskie flagi z okien i ulic Lipin. Został za to aresztowany. Na dodatek zdemolował więzienną celę. Był 27-letnim, silnym, krępy (według wpisu do książeczki wojskowej – 170 cm wzrostu) mężczyzną. Groziła mu duża kara ale ponieważ były to pierwsze dni hitlerowskiej okupacji (nie tak represyjne jak w późniejszych latach) oraz dzięki wstawiennictwu brata Łucji – Hansa Buszydlika, (w owym czasie był już kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Gminie Lipiny), udało się Stanisława wyciągnąć z więziennej celi. Mogła zaważyć



Zdjęcie portretowe mojej matki



Zdjęcie portretowe mojego ojca

Wskazanie Arbeitnehmer! Alle Eintragungen in der Lohnsteuerkarte genau prüfen, sonst steuerliche Nachteile!

Lohnsteuerkarte 1941

Gemeinde **Schwedeneck** Reicht Nr. **769**

Finanzamt **Eckartsförde**

Familien- und Vorname **Hedwiga K. Hauwbland** 23.9.19 (Geburtsdatum)

Stand, Beruf **Verkauf**

IV. Steuerliche Wertung einzelner Geschäftsjahre, für die die Zahlung der Einkünfte in den Abchnitt I, II und III, für die Eintragung weiterer Einkunftsabgaben und für den Einkunftsanspruch auf Abschreibung einzuzeichnen ist. (Anmerkung)

Stempel: **Schwedeneck** 19

Diese Einkunftsangabe gilt vom 1941 bis zum 1941, wenn sie nicht widerrufen wird.

(Stempel) 19

1) Personen, die haben sich, hat nicht mit aufzuführen. 2) Nichtanzugeben ist im Fall der Weisungspflicht aus der Gemeindeförderung zu berücksichtigen (Nachweisung der Eintragungen siehe Rückseite)

Anforderung der Bürgersteuer 1941

I. Ihre Bürgersteuer für das Kalenderjahr 1941 beträgt **4,00 RM**. Sie ist berechnet mit **1/20** v. d. des Einkunftsbeitrags, der sich nach Ihrem Arbeitslohn ergibt. Dabei ist der Arbeitslohn nur aus dem Monat, den Sie und Ihre Ehefrau im Kalenderjahr 1939 tatsächlich - vermutlich - besogen haben. Die Familienhand und Ihr Alter sind dabei nach dem Stand vom 10. Oktober 1940 berücksichtigt.

II. Die Bürgersteuer wird fällig:

1. bei einem Lohnabgabensystem bis zu einer Woche am 10. 1. 1941

2. bei einem Lohnabgabensystem von mehr als einer Woche am 10. eines jeden Monats des Kalenderjahres 1941 mit je 10. 1. 1941

III. Der Arbeitgeber hat bei der nächsten auf einen Fälligkeitstag folgenden Lohnzahlung die fällig anfallende Bürgersteuer (Dynamis auf Abchnitt II) einzubehalten, wenn Sie am Fälligkeitstag in keinen Diensten standen und wenn der Arbeitslohn einschließlich etwaiger Zuschläge bei monatlicher Lohnzahlung **7,50 RM**, bei unregelmäßiger Lohnzahlung **10,00 RM** übersteigt. Wird der Arbeitslohn für mehr als 14 Tage ausbleibt, so beträgt die Berechnung des Arbeitslohn für volle Arbeitslohn ausbleibt, so beträgt die Berechnung des Arbeitslohn für volle Arbeitslohn ausbleibt.

IV. Sie sind verpflichtet, falls anmerkbare Bürgersteuererleichterungen, die nicht durch Einkunftsbeiträge von Arbeitslohn einbehalten werden, hat, diese im Abchnitt V anzugeben. Sie sind verpflichtet, falls anmerkbare Bürgersteuererleichterungen, die nicht durch Einkunftsbeiträge von Arbeitslohn einbehalten werden, hat, diese im Abchnitt V anzugeben.

V. Der Arbeitgeber hat die anfallende Bürgersteuer und den Gehaltsbeitrag der im Abchnitt I angeführten Bürgersteuer in dem **10. 1. 1941** zu führenden Lohnkonto unter der Bezeichnung "Bürgersteuer" verbucht. Er hat die einzelnen nach Abchnitt III einbehaltenen Bürgersteuererleichterungen in diesem Lohnkonto anzudeuten. Er hat die innerhalb eines Kalendermonats einbehaltenen Bürgersteuer mindestens am 15. des folgenden Kalendermonats an die **Gemeinde Schwedeneck** zu übermitteln.

VI. Der Arbeitgeber hat für ordnungsgemäße Einbehalten der Bürgersteuer und für ihre vollständige und fristgemäße Abführung an die im Abchnitt V bezeichnete Stelle. Er hat diese Stelle bis zum Ablauf der Abrechnungsfrist Mitteilung zu machen, wenn er die einbehaltenen Bürgersteuer nicht vollständig und fristgemäß abführt. Verletzung der Vorschriften über die Einbehalten und Abführung der Bürgersteuer wird bestraft.

Stempel: **Schwedeneck** 23.11.40 1940

Abchnitt über Bürgersteuer erteilt die Gemeindeförderung.

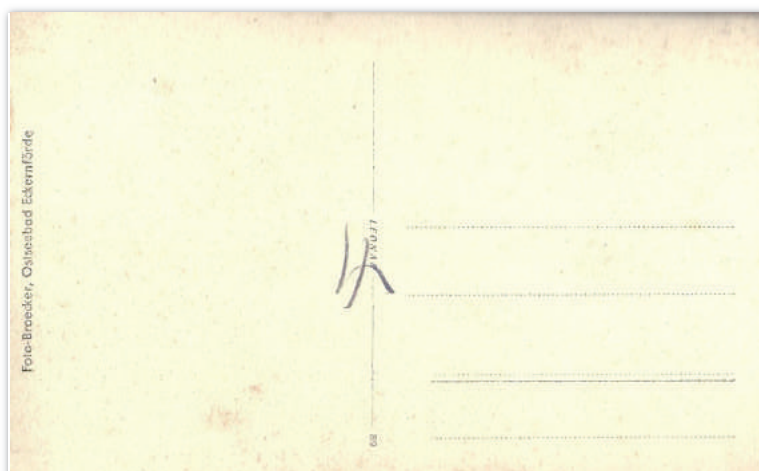
także i inna okoliczność. Z racji miejsca urodzenia mojemu ojcu wma-
wiano, że jest Niemcem – przed czym ten się jednoznacznie bronił.
Bronił się chyba skutecznie, bo jak i inni Polacy został on przymuso-
wo wysłany na roboty do Niemiec, nad Kanał Kiloński. Z dokumen-
tów wynika, że był tam już na początku 1940 roku. Oto bowiem w ro-
dzinnym archiwum zachował się dokument – Karta Podatkowa
wystawiona 28 listopada 1940 roku na mojego ojca.



*Eckernförde
(płn. Niemcy
k. Kanału
Kilońskiego)*



*Ojciec z matką.
Zdjęcie z okresu
pobytu ojca
na robotach
przymusowych
w Ostseebad
Eckernförde
(awers)*



*Na rewersie
powyższego zdjęcia
jest adres zakładu
fotograficznego,
który je wykonał
(patrz: napis po lewej
stronie)*



Ojciec i matka
w okresie narzeczeń-
stwa IV 1940 r.
(awers)



(awers)



(awers)

3477
 KATOWITZ
 Poljski sporiedens ver
 Wnei ci w linoje o cry
 has chiebsun maj
 powis wyc
 To byt drien w rycim
 Tell moory
 e are w swop
 is recretan
 the in to sres
 sacres at w rye

Katowice 10. 11. 1940.

(rewers)

3477
 KATOWITZ
 Siacimun imie To kumiel,
 so otkazamitad kumli was
 Bawowim i ew pnes
 naj w swop o kumli.
 Siacimun imie ocy Tell kumiel
 Tell kumiel i swop pnes
 Co o moory swopow sie i swopow swop

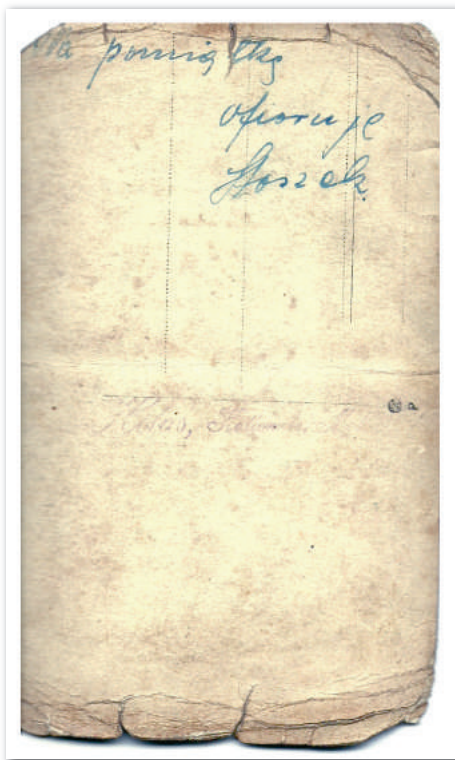
(rewers)

3477
 KATOWITZ
 I pnes dluziej wose swop dnie
 o kumiel i naj pnes o kumiel o kumiel
 ke wie dnie i swop swopow w swop
 O kumiel i swop !!
 Katowice 11. 11. 1940.

(rewers)



Ojciec – zdjęcie portretowe (awers)



(rewers)



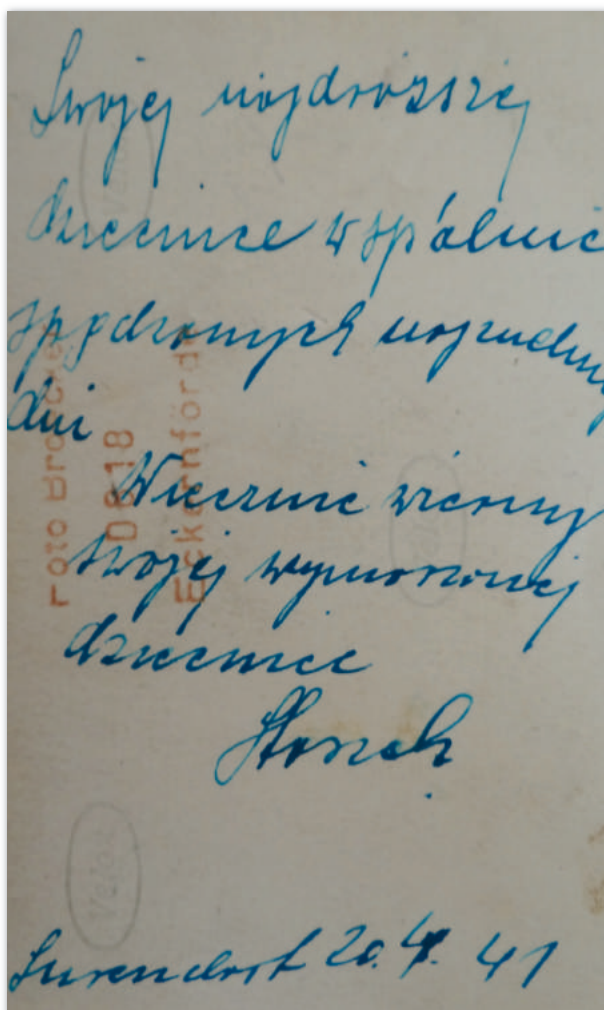
Zdjęcie portretowe
mojej matki
Łucji Buszydlik

Moja matka kilkakrotnie do niego jeździła w odwiedziny. Zdjęcie z tamtego okresu jakie przesłał swojej (wtedy jeszcze narzeczonej Łucji) pokazuje, że chyba pracował w jakiejś administracji. Jego atutem, było to, że ładnie pisał (przedwojenna szkoła kaligrafii). Ten atut przydał mu się także w polskiej armii na Zachodzie, w Anglii. Niestety, nie ustrzegło go to jednak do końca, bo w maju 1941 roku został przymusowo wcielony do Wehrmachtu. Może i z tego powodu zapadła decyzja Łucji i Stanisława o pobraniu się – po kilku latach narzeczeństwa.

W zachowanym dokumencie – **Familiestammbuch** rodziny Hebliński/Buszydlik, na str 4/5 znajduje się Świadectwo Ślubu Stanisława Heblińskiego (przedstawiciela handlowego) i Łucji, Marii Buszydlik poświadczające zawarcie ślubu w dniu 28 maja 1941 roku.

Z umieszczonego w ww. Świadectwie... miejsca zamieszkania (Schwedeneck, Kreis (Powiat) Eckernförde) Stanisława Heblińskiego wynika, że taki adres wpisano mu, gdy we wcześniejszych miesiącach przebywał on tam na robotach przymusowych – wysłany tam przez niemieckie władze okupacyjne. Z opowiadań mojej matki, wynika, że był tam zatrudniony przy budowie portu na Kanale Kolońskim, w północnych Niemczech. Z tego okresu pochodzi zdjęcie ojca, na co wska-

Heiratsurkunde		F 1
(Standesamt <u>Haltomita</u> Nr. <u>249/1941</u>)	Der <u>konfessionelle Ingehalt</u>	
<u>Stanisław Hebliński</u>	<u>katholisch</u>	
wohnhaft <u>in Schwedeneck Kreis Eckernförde</u>		
geboren am <u>23 September 1916</u>		
in <u>Böllinghansen</u>		
(Standesamt <u>Recklinghausen</u> Nr. <u>1594/1916</u>)	und die <u>Luisa Marie Buszydlik</u>	
	<u>katholisch</u>	
wohnhaft <u>in Haltomita</u>		
geboren am <u>10 November 1913</u>		
in <u>Lipine</u>		
(Standesamt <u>Lipine</u> Nr. <u>649/1913</u>)	haben am <u>28 Mai 1941</u> vor dem Standesamt <u>Haltomita</u> die Ehe geschlossen.	
<p>Zur Vervollständigung und Eintragung der Familienbuchführung wird empfohlen, die Familienahnentafel, Seiten 32 bis 40, auszufüllen und beglaubigen zu lassen.</p>		
<p>Vater des Mannes: <u>Valentin Hebliński</u> <u>wohnhaft in Bischopshude</u></p> <p>Mutter des Mannes: <u>Marion geborene</u> <u>Pisot wohnt wohnhaft in Bauen</u></p> <p>Vater der Frau: <u>Wilhelm Buszydlik</u> <u>wohnt wohnhaft in Lipine</u></p> <p>Mutter der Frau: <u>Marion geborene</u> <u>Stürzel wohnt wohnhaft in Lipine</u></p> <p>Vermerke:</p>		
<p>Gebühr <u>RM 3.00</u></p> <p>Der Standesbeamte <u>Paulen</u></p> <p>Eheschließung der Eltern: des Mannes am <u>10 September 1906</u> (Standesamt <u>Recklinghausen</u> Nr. <u>183/1906</u>) der Frau am <u>18 Januar 1913</u> (Standesamt <u>Lipine</u> Nr. <u>4/1913</u>)</p>		



zuje pieczętka zakładu fotograficznego w Eckernförde. Zdjęcie jest z dedykacją datowaną na 20 kwiecień 1941 roku.

W wykazie przebiegu służby wojskowej umieszczonym w Książeczce Wojskowej ojca, zapisano zaś, że w maju 1941 roku został wcielony do niemieckiej armii. Ślub zatem mógł brać Stanisław w obcym mu mundurze Wehrmachtu. Może z tego powodu, w rodzinnych archiwach Heblińskich nie zachowało się żadne zdjęcie ze ślubu kościelnego, cywilnego lub z przyjęcia weselnego Łucji i Stanisława. Jak opowiadała mi Matka, ślub kościelny odbył się w niedużym Kościele Garnizonowym, przy obecnej ul. Kopernika w Katowicach.

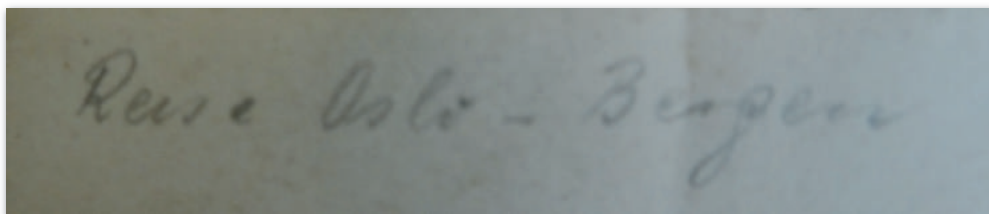
Z relacji moich rodziców wynika, że ojciec został wysłany do Norwegii, gdzie służył tam przez kilka lat w niemieckich wojskach okupacyjnych. Po wojnie, jak pamiętam, jako mały chłopiec przeglądałem w rodzinnym domu albumy norweskich, zimowych krajobrazów oraz widokówki z tego kraju. Z tego okresu pochodzi fotografia grupy żołnierzy niemieckich na tle wagonu kolejowego, podczas postoju na stacji. W świetle drzwi wagonowych, drugi od prawej stoi mój ojciec Stanisław. Na odwrocie ww. foto znajduje się adnotacja: *Reise Oslo – Bergen (Podróż Oslo – Bergen)*.



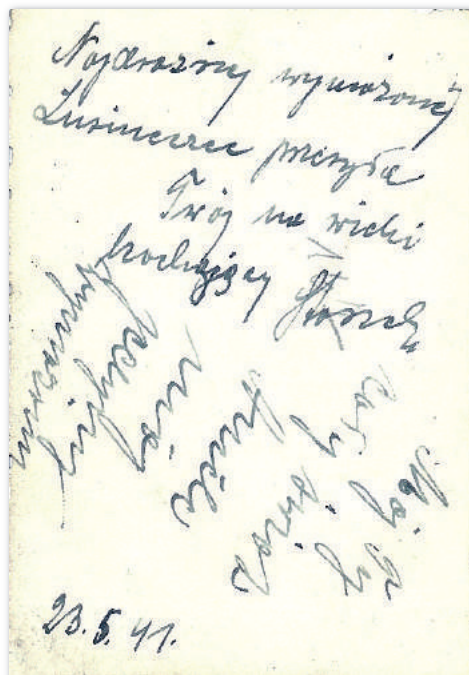
Pochodzące z okresu służby wojskowej ojca w Norwegii oryginalne pocztówki z plenerami Norwegii zimą



Mój ojciec
w mundurze
niemieckiego
Wehrmachtu
do którego został
przymusowo
wcielony z racji
miejsca urodzenia
w Röllinghausen
(Zagłębie Ruhry).
Zdjęcie zrobiono
w Norwegii
w drodze z Oslo
do Bergen
o czym zaświadcza
na rewersie
w.w. zdjęcia podpis:
Reise Oslo – Bergen.
Ojciec stoi
w drzwiach wagonu
– drugi od prawej

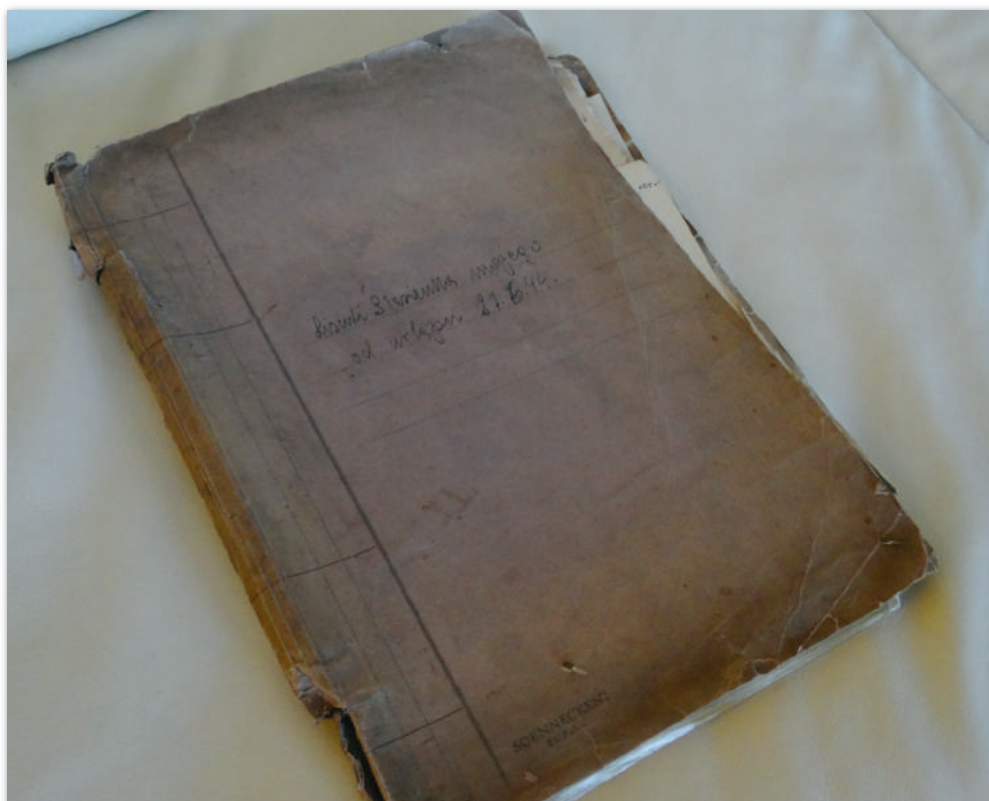
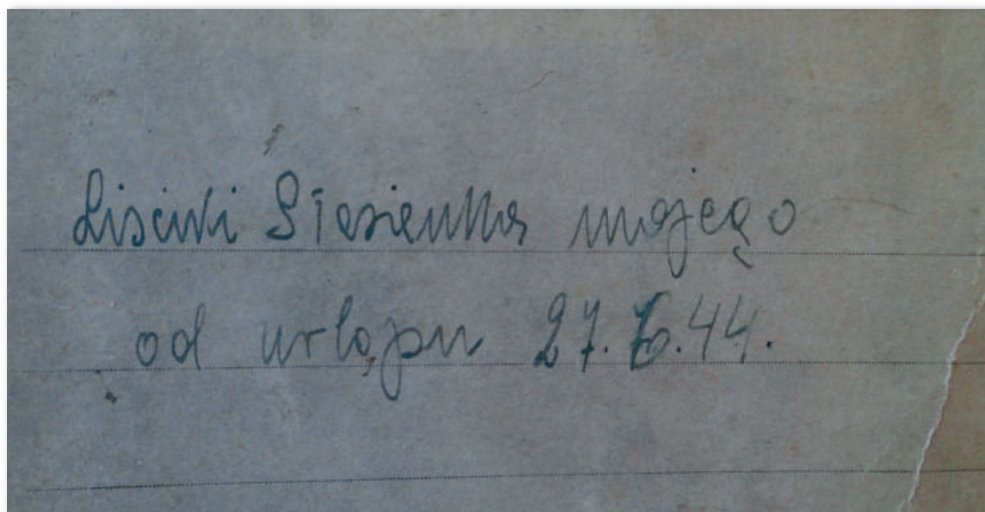


Ojciec (po prawej) w wojsku niemieckim
w towarzystwie drugiego żołnierza.
Zdjęcie opatrzone datą 23 maj 1941 roku.
Na odwrocie zdjęcia dedykacje
mojego Ojca i mojej Matki





Wspólne zdjęcie Stanisława i Lucji Heblińskich



Strona tytułowa
teczki – segregatora

W archiwum domowym zachowała się teczka – segregator z napisem Liściki Stasienka od urlopu 27.06.1944. Niestety nie zachowała się zawartość tej teczki – segregatora.

Ojciec chyba nie przypadkowo został wysłany aż do Norwegii, ponieważ był niepewnym narodowościowo elementem. Zresztą w ówczesnej armii niemieckiej było bardzo dużo żołnierzy przymusowo wcielonych do wojska, pochodzących z ziem przygranicznych, takich jak: Górny Śląsk, Warmia i Mazury, środkowe Pomorze, zachodnia Wielkopolska itp. a którzy nie czuli się Niemcami.

O pobycie w Norwegii i wojennych swoich losach, wiele opowiadał mi osobiście mój ojciec. Zwykle było to porą wieczorną, w latach 70. ub. wieku, gdy moje zainteresowania historią życia moich rodziców były coraz dojrzsze (wszystko przychodzi z wiekiem).

Ponieważ na dalekiej, norweskiej północy (chyba w okolicach Oslo) mało było do roboty, żołnierze z nudów (a byli to zwykle młodzi ludzie) łowili ryby metodą „granatową”. Wrzucali do pobliskiego fiordu granaty i w ten sposób wybuchami ogłuszali ryby. Były one następnie wyławiane, stanowiąc uzupełnienie racji żywnościowych. Ojciec jako handlowiec z wieloletnią praktyką to luźne zajęcie nieco skomercjalizował. Kupował tam beczki w których lokował zasolone śledzie a następnie wysyłał je do żony (mojej matki) oraz do swej rodziny. Rodzina Heblińskich w okresie okupacji miała w Lipinach nieduży sklep, w którym handlowały jego siostry: Helena i Jadwiga. Handlowały nie tylko śledziami „made in Norway” ale i produktami rolnymi, po które jeździły do rodzinnych stron wokół Ostrzeszowa. Jak mi opowiadała matka, nie były to podróże bezpieczne, bo wiązały się z licznymi kontrolami. Handlowanie a może i szmuglowanie żywności było zagrożone też dość surowymi karami. Wtedy już rodzina Heblińskich dość mocno osadziła się na Górnym Śląsku, ponieważ obie wyżej wymienione siostry mojego ojca, tj. Helena (Hela) i Jadwiga (Jadzia) poznały dwóch braci Löwe – Ericha i Alfonsa. Helena wyszła za mąż za Ericha a Jadwiga za Alfonsa.

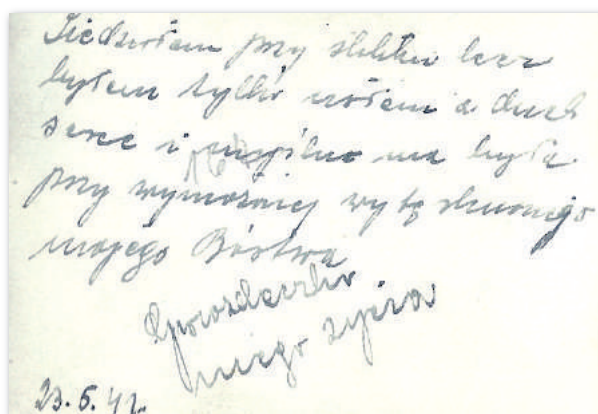
W związku z niekorzystnym przebiegiem wojny dla Niemców, ojciec został skierowany w 1944 roku do Francji. Stamtąd jego jednostka wojskowa miała zostać przetrzucona na front wschodni do Rosji. A z niego mało kto wracał żywy. Ojciec opowiadał jak stanął przed Komisją lekarską symulując chorobę czy kontuzję. Cudem udało mu się uniknąć wysyłki na front wschodni.

W ten sposób pozostał we Francji, gdzie wkrótce Alianci utworzyli front zachodni, lądując w Normandii, w czerwcu 1944 roku. Oto relacja ojca o okolicznościach ucieczki z niemieckiej armii i oddanie się w ręce wojsk alianckich. Cytuję z pamięci:

Na skutek ofensywy wojsk alianckich, mój oddział piechoty od kilku dni się wycofywał. Panował niesamowity chaos, miejscowości przechodziły z rąk do rąk obu walczących armii. Od jakiegoś czasu planowałem ucieczkę z wojska niemieckiego. Cały czas miałem przy sobie zawieszoną na szyi i spoczywającą na piersiach polską książeczkę wojskową, zaświadczającą, że jestem Polakiem. Za dezercję groziła kara śmierci przez rozstrzelanie. Dlatego wyczekiwałem dogodnego momentu. Pewnego dnia mój oddział przechodził przez małe miasteczko, chyba w Belgii. Dostaliśmy się



Ojciec (pierwszy po lewej) w wojsku niemieckim przy piwie w restauracji, w towarzystwie innych żołnierzy niemieckich. Zdjęcie opatrzone datą 23 maj 1941 roku. Na odwrocie zdjęcia dedykacja mojego ojca i mojej matki



Zdjęcie ślubne
Alfonsa Löwe
i Jadwigi Löwe
z d. Heblińska



pod bardzo silny ostrzał wojsk alianckich. Byliśmy chyba w okrążeniu. Wtedy wspólnie z jeszcze jednym kolegą – Ślązakiem zdecydowałem się na ucieczkę. Porzuciliśmy broń, ale byliśmy wciąż w mundurach Wehrmachtu.

Przez kilka dni ukrywaliśmy się w ogrodzie, gdzie była mała szopa z węglem. Głód nam doskwierał niemiłosiernie. Wychodziliśmy z kryjówki tylko nocą, aby nikt nas nie dostrzegł. W zasięgu ręki mieliśmy tylko zielone, niedojrzałe jabłka. Po kilku dniach zdecydowaliśmy się ujawnić, nie mając do końca pewności czy miejscowość została w całości opanowana przez wojska alianckie. Trafiliśmy przed oblicze jakiegoś amerykańskiego oficera, który z pistoletem w ręku wygrażał nam, że nas rozstrzela. Na nic zdały się moje słowa, że jesteśmy Polakami przymusowo wcielonymi do Wehrmachtu. Nic nie rozumiał, był mocno podпиты. Nie robiła na nim wrażenia moja polska książeczka wojskowa, którą okazałem. Myślałem, że już jest po nas. Wtedy do całej tej sytuacji wtrącił się jakiś żołnierz amerykański, chyba polskiego pochodzenia. Rozumiał po polsku i to nas uratowało. Odstawili nas do koszar. Po dokładnym sprawdzeniu moich danych, kilka miesięcy później, zostałem wcielony do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i wysłany do Anglii. Tam doczekałem szczęśliwie końca wojny.

Moja matka w tym czasie została listownie poinformowana przez władze niemieckie, że jej mąż Stanisław Hebliński zaginął podczas walk frontowych, co zwykle równało się z wiadomością o śmierci żołnierza. Nie wiadomo jednak kiedy i w jakich okolicznościach dowiedziała się, że Stanisław żyje.

IV.

Powrót do kraju

Zachowanej Książeczki Wojskowej ojca wydanej po wojnie przez Rejonową Komendę Uzuppełnień (R.K.U.) w Gliwicach wynika, że pierwsze miesiące po przejściu na stronę aliancką, był on zarejestrowany jako osoba w niewoli angielskiej. Dopiero w listopadzie 1944 roku został wcielony do 4 Dywizji Piechoty, 4 Batalionu C.K.M. II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w stopniu kaprała – specjalność – pisarz.

W lutym 1946 roku został awansowany na stopień plutonowego – pisarza Baonu. Tak to kaligrafia ojca przydała się po raz kolejny. W październiku 1946 roku ojciec został zdemobilizowany.

Ojciec opowiadał mi, że wielu polskich żołnierzy przebywających wówczas w Anglii chciało wracać do Polski, ale straszono ich, że w Polsce rządzą komuniści i sowieci i że będą aresztowani. Polacy w Anglii otrzymywali oferty wyjazdu do takich krajów jak: Kanada, Australia, RPA, USA. Ojciec miał wtedy 34 lata, uniwersalny zawód kupca, handlowca z doświadczeniem i mógł sobie ułożyć życie na nowo. Lecz w Polsce pozostała żona a szanse na sprowadzenie jej na Zachód były już wtedy niewielkie. Nie wiadomo, czy wtedy był już między nimi jakiś kontakt listowny.

*Stanisław Hebliński
w Polskich Siłach
Zbrojnych
na Zachodzie
w swoim pojeździe
wojskowym*



Historia 4 Baonu/Batalionu

Formowanie rozpoczęło zimą 1945 roku. Zdolność bojową miał osiągnąć do 1 czerwca 1945 roku. W walkach na froncie nie wziął udziału. Oficerowie wywodzili się z I Korpusu Polskiego, a żołnierze w ok. 80% z Wehrmachtu i Organizacji TODT, do których to wcześniej zostali przymusowo wcieleni. 4 Batalion CKM wchodził w skład 4 Dywizji Piechoty. Batalion stacjonował w Dunblane, w Szkocji. Rejony zakwaterowania pododdziałów znajdowały się w: Rippenross Camp (1 kckm i kmoż), Dickburn Camp (2 kckm), Cathedral Camp (kdw).

*Ojciec
w mundurze
Polskich Sił
Zbrojnych
w Anglii*



*Ojciec stoi
na stopniu szoferki,
w gronie
polskich żołnierzy
w Anglii*



III. PRZEBIEG POBORU
 Data poboru, przez którą R. K. U. i orzeczenie Komisji Lekarskiej.
 1933 P. K. U. - Ostrów Wlkp.

Do jakiej Jednostki skierowany.
 12. IV. 1934 - 60 p.p.

R y s o p i s

Wzrost cm.	Obwód klatki piersi, cm.	Obwód głowy cm.	Maska gazowa	Wielkość obuwia
170	83 86			

IV. PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ
 Data rozpoczęcia służby, jednostka wojskowa, zajmowane funkcje i data ukończenia służby.

IV. 34 - 60 p.p. Komp. C.K.M. Zaimon
 VII. 34 - sek. podof. piech. - elew
 III. 35 - mian. st. strzel. - instr. C.K.M.
 X. 35 - mian. kapral - przen. do osady
 V. 41 - armia niem. p.p. - strzelec
 VII. 44 - mian. st. strzelec
 IX. 44 - niewola angielska
 XI. 44 - wiel. do 4 Batal. C.K.M. II Korpus
 kapral - pisan
 II. 46 - mian. plut. pisarz braun
 X. 46 - zdemobilizowany

Książeczka Wojskowa. Strony z przebiegiem służby wojskowej mojego ojca

4 BAON C.K.M.
 4th M.G. Battalion
 Polish Forces
 (pieczęć podk. jedn.)

Z A S W I A D C Z E N I E .

Stwierdzam, że **Plutonowy 58883 HEBLINSKI Stanislaw**
 /stopień, nr. ewid., nazwisko i imie/

..... syn **Stanisław, Marianna - Szczot**
 rocznik **1912** kat. zdr. **"A"** L. k. ewid. **46/I** spec. wojsk.
bez spec. zawód cyw. **kupiec** na podstawie
 rozk. Szefa Szt. N. W. I. dz. 778 /Sekt. Tjn. z dnia 12. IX. 1945. oddany został do dyspozycji władz brytyjskich w dniu **9. VIII. 46.** celem odesłania do Polski. Wymieniony został skreślony ze stanu ewidenc. **10 AUG 1946**
POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH poza Krajem z dniem.....
 Wym. pełnił służbę wojskową w **Polskich Siłach Zbrojnych** **10. 11. 44.**
 Posiada odznaczenia.....
 Rany i kontuzje.....
 M. p. dnia **9. VIII. 46.**.....

DOWODCA BAONU
RACZEK FRANCISZEK
 podpułkownik

KOMENDA UZS

Zaświadczenie wydane przez 4 Baon C.K.M 4th Battalion Polish Forces o skreśleniu ojca (nr. ewid. 58883) z dniem 10 sierpnia 1946 roku z ewidencji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w randze plutonowego. Jako zawód wykonywany wpisano - kupiec

Mimo ryzyka, ojciec zdecydował się wracać i to pierwszym transportem morskim do Polski, do Gdyni. Po powrocie, uzyskał 11 października 1946 r. ze Starostwa Powiatowego Katowickiego zaświadczenie, że nie figuruje w tut. kartotece niemieckiej listy narodowościowej.

Przez wiele lat w rodzinnym domu przewijały się rzeczy przywiezione z Anglii: czarny beret ze skórkową obwódką, kurtka skórzana 3/4 w kolorze naturalnej brązowej skóry, górna część munduru wojskowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z ciemnobrązowego materiału ty-

STAROSTWO POWIATOWE
KATOWICKIE
Nr Sp. 7/II/12.

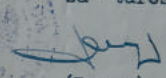
Katowice, dnia 11 października 1933 46r.


W odpowiedzi podać powyższy Nr w całości.

Z a ś w i a d c z e n i e .

Niniejszym zaświadcza się, że ob. Stanisław HEBLIŃSKI, urodzony dnia 23-go września 1912r. w Rehlinghausen w 'tut. kartotece niemieckiej listy narodowościowej nie figuruje.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się celem przedłożenia władzom administracyjnym.

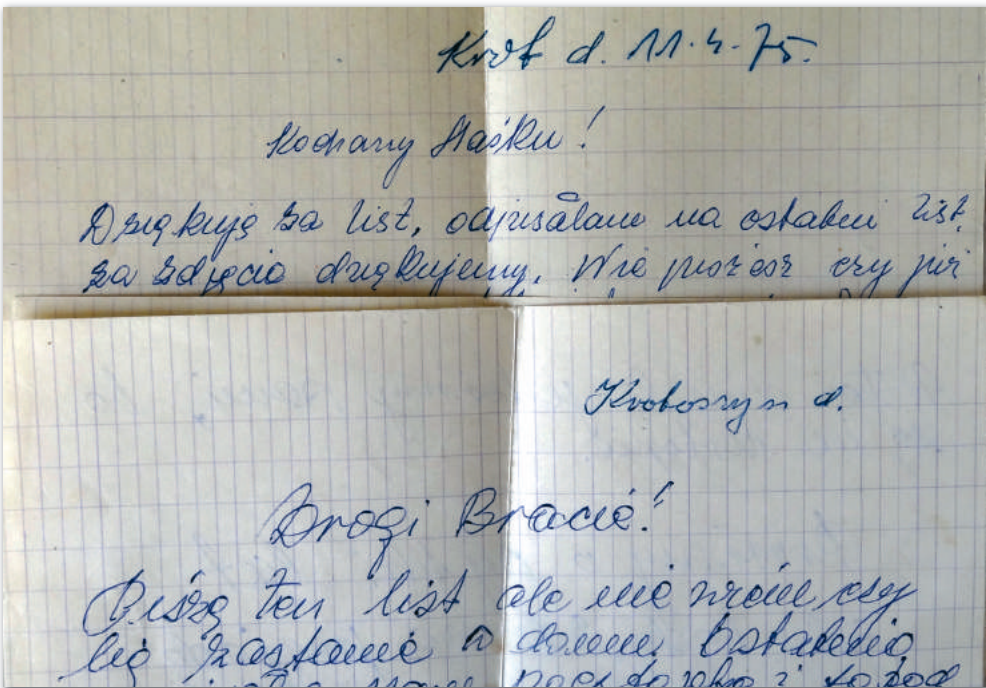
Za Starostą:

 (Dewor)
 Kierownik Referatu.




Sztućce
przywiezione
z Anglii



Archivalna skrzynka



W skrzynce są m.in. przechowywane ostatnie listy od jego siostry – Agnieszki Hendrykowskiej



Kwit zakupu radioaparatu TEFAG

pu battle dress a także, wykonany z jasnoszarego, żeglarskiego płótna, worek z którym wracali zdemobilizowani żołnierze do swych rodzinnych domów. Ojciec przywiózł z Anglii komplet srebrnych sztućców stołowych składający się z kilkudziesięciu sztuk. Po latach zidentyfikowałem, że ich producentem jest firma angielska ATKINSON BROS. z Shiefeld. Do dziś zachowało się ich zaledwie kilka sztuk.

Radio TEFAG



Radio CZARDASZ

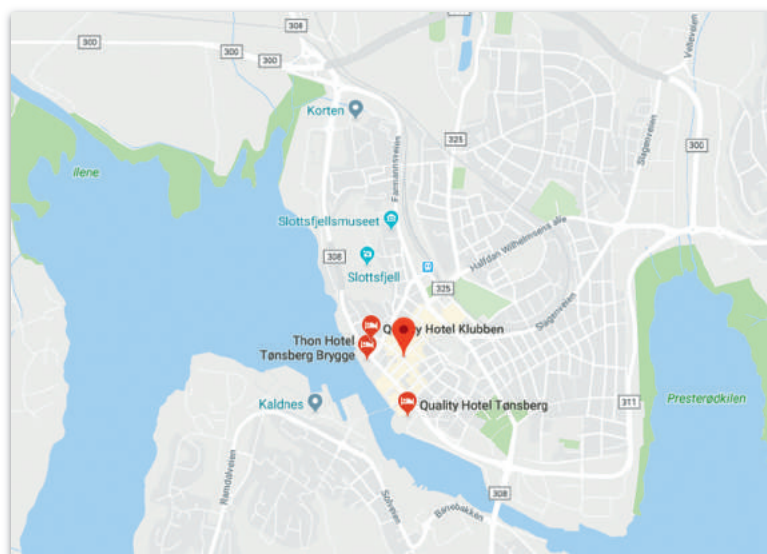


Od zawsze była też w moim domu, przywieziona z Anglii drewniana skrzynka, chyba po cygarach, w której ojciec przechowywał najcenniejsze pamiątki rodzinne.

Z wczesnych lat dziecięcych pamiętam nieduży odbiornik radiowy w ciemnobrązowej obudowie drewnianej, które stało na specjalnej półce nad leżanką w kuchni. Zawsze mówiło się w domu, że ojciec przywiózł je z Norwegii. W domowym archiwum zachował się tylko kwit zakupu tego radia marki TEFAG 4 A 12 w norweskiej miejscowości Tonsberg, położonej nad fiordem prowadzącym do Oslo – stolicy Norwegii. Zapłacił za nie 275 norweskich koron. Zakupił radio jako żołnierz niemieckich wojsk okupacyjnych i przywiózł je do Polski, do mojej matki, chyba podczas jednego z urlopów. Tam, przy matce, dotrwało do końca wojny. Potem służyło nam jeszcze kilka lat.

Pamiętam, że w połowie lat 50. (miałem wtedy 4-5 lat) rodzice kupili nowe radio marki DIORA o nazwie CZARDASZ z tzw. magicznym zielonym oczkiem, obudowa czarna z połyskiem, a z przodu podświetlona skala z nazwami różnych stacji radiowych, z całego świata – w oryginalnej pisowni nazw.

Pamiętam, że w połowie lat 50. (miałem wtedy 4-5 lat) rodzice kupili nowe radio marki DIORA o nazwie CZARDASZ z tzw. magicznym zielonym oczkiem, obudowa czarna z połyskiem, a z przodu podświetlona skala z nazwami różnych stacji radiowych, z całego świata – w oryginalnej pisowni nazw.



Tonsberg
(płd. Norwegia)

Wtedy w użyciu były fale długie, średnie i krótkie. Te ostatnie gęsto upchane na skali. Po bokach skali dwie duże gałki, jedna do strojenia stacji radiowych a druga do przełączania zakresów fal i zwiększania głośności. Powyżej niej, na całej szerokości radia była złotożółta tkanina w diagonalne wzory pod którym krył się owalny głośnik – i to magiczne przyciągające wzrok małego dziecka, zielone oczko w górnym prawym rogu. Radio zajęło poczesne miejsce na samej górze kuchennego kredensu w kuchni.

Radio TEFAG z Norwegii powędrowało zaś na dół szafy w pokoju rodziców i stało tam przez ok. 25 lat – dopóki nie wpadło mi do głowy, by je wystawić... na śmietnik.

V.

Tajemnica starych pogrzebowych fotografii

W rodzinnych zbiorach archiwalnych zdjęć od zawsze przewijało się kilka zdjęć – dwa z nich to ogólny plan dużej zbiorowości ludzi (kilkuset osób) biorących udział w kondukcie żałobnym oraz w całej uroczystości pogrzebowej. Trzecie zdjęcie to dość bliski plan fragmentu żałobnego konduktu, na którym widać mojego ojca Stanisława i jego siostrę – Agnieszkę. Zdjęcie jest z okresu powojennego, bo na ww. zdjęciu mój ojciec oraz jego siostra są w wieku ok. 40 lat.

Podczas kontaktu (lata 2016-2017) z moim kuzynem Wojtkiem Hendrykowskim zaczęliśmy dociekać, jaka jest historia tych zdjęć, co się takiego wydarzyło, że zachowały się w rodzinnych zbiorach przez wiele dziesięcioleci. Musiały być z jakiegoś powodu bardzo ważne dla rodziny Heblińskich.

W tym miejscu muszę cofnąć się w głąb historii rodziny Stanisława/Walentego Heblińskiego. Jak wynika z dokumentów w rodzinie tej były cztery córki, Helena (rocznik 1907), Jadwiga (rocznik 1909), Stanisława (rocznik 1911), Agnieszka (rocznik 1914) oraz jeden syn – Stanisław (rocznik 1912).



Zdjęcie grupowe weselników ze ślubu Heleny i Ericha Löwe (są oni w środku dolnego siedzącego rzędu). Zdjęcie zrobione przez Zakład Fotograficzny znajdujący się przy ul. Targowej 143 w Ostrzeszowie. (I połowa lat 30. ub. wieku).

W lewym dolnym rogu zdjęcia – rodzice Heleny z d. Heblińska – Stanisław/Walenty Hebliński wraz z żoną Marianną.

W górnym rzędzie stoi mój ojciec Stanisław (czwarty od lewej).

Pierwsza para od lewej w tym rzędzie to brat Ericha – Alfons z Jadwigą Heblińską.

Za moim ojcem stoi Agnieszka Heblińska.





*Na fotografii
w środku
– Erich Löwe???
w towarzystwie
sióstr Heblińskich,
Od lewej stoją:
Jadwiga, Helena,
a za Erichem
– Stanisława???
i Agnieszka
Heblińskie*

Historia życia Heleny i Jadwigi, które sprowadziły się na Górny Śląsk, do Lipin i wyszły za mąż za braci – Alfonsa i Ericha Löwe – ogólnie była znana.

Historia życia Agnieszki też była w rodzinie dość znana. Jej starszy syn Wojtek Hendrykowski mógł ją także na bieżąco uzupełniać.

Jedynie historia życia Stanisławy była zagadką – nic o niej nie było wiadomo. Ani mnie ani Wojtkowi. Należało więc pójść tym tropem. Wnet okazało się, że trop był właściwy. Inicjatywę w rozwikłaniu zagadki przejął Wojtek Hendrykowski.

Zaczął on poszukiwać w różnych archiwach śladów po Stanisławie Heblińskiej. W Urzędzie Stanu Cywilnego w Ostrzeszowie uzyskał wymowny dokument – świadectwo zawarcia dnia 7 listopada 1931 roku ślubu pomiędzy Stanisławą Heblińską i Leonem Guzendą, który z zawodu był rzeźnikiem – urodzonym 21 marca 1905 r. w Ostrzeszowie. Jako stan cywilny Pana Młodego wpisano – samotny,



*Agnieszka
i Leon Hendrykowsy
ze swoimi dziećmi
Wojtkiem
(po lewej przy tacie)
i Leszkiem (po prawej
przy mamie)*



*Wojciech
Hendrykowski*

wyznania katolickiego. Dane osobowe sprawdzono na podstawie jego książeczki wojskowej. Ona miała 20 lat a on 26 lat.

W ww. Aktach Guzendów uzyskanych z Urzędu Stanu Cywilnego w Ostrzeszowie, znajduje się drugi dokument z dnia 13 marca 1935 roku informujący, że 13 marca 1935 roku Leon Guzenda zmarł w Szpitalu Powiatowym w Ostrzeszowie. Z kolejnego dokumentu z USC w Ostrzeszowie wynikało, że 3 dni później, 16 marca 1935 roku zmarła w Szpitalu Powiatowym w Ostrzeszowie Stanisława Guzenda z domu Heblińska. Przyczyną ich śmierci było prawdopodobnie zatrucie jadem kiełbasianym. W ten sposób okazało się, że jedno ze zdjęć z charakterystycznymi dwiema trumnami jest prawdopodobnie (bo nie da się rozpoznać w kondukcje żadnych bliskich zmarłej Stanisławy) z pogrzebu Stanisławy i Leona Guzendów. Natomiast zdjęcie z bliskim planem mojego ojca i jego siostry Agnieszki zostało zrobione (prawdopodobnie) podczas pogrzebu ich ojca – Stanisława/Walentego Heblińskiego. Nie rozwikłaną (póki co) tajemnicą pozostaje trzecie zdjęcie przedstawiające tłumny kondukt żałobny.

Stanisława i Leon Guzendowie zostali pochowani w Ostrzeszowie. Po wielu latach ich grób stał się miejscem spoczynku Leona Hendrykowskiego i Agnieszki Hendrykowskiej z domu Heblińska – rodziców Wojtka Hendrykowskiego.

3. 209

Nr. 105

Obropan dnia 12 grudnia -go
1935 tysiąc dziewięćset dziesięć
roku

Przed niniejszym urzędnikiem stanu cywilnego stawili się dążąc
 celem zawarcia związku małżeńskiego:

1. pani Julia Guzenda zamieszkała w Obropanie
 co do osobistości nie znana na podstawie dowodów
korzykanych legitymując się,
rodzinnego wyznania, urodzony dnia 12 grudnia 1905 roku
1905 roku tysiąc dziesięć set dziesięć
dziesiątych w Obropanie
miasto zamieszkała w Obropanie

syn Wiktora obywatelskiego kowalskiego
z przyimkiem Guzenda z domu Wolskiego
1905 roku tysiąc dziesięć set dziesięć
dziesiątych w Obropanie zamieszkała w Obropanie

URZĄD STANU CYWILNEGO
 w Ostreżewie
 63-500 Ostreżew, ul. Rynek 19
 tel. (62) 732-06-31

Zgodność kserokopii
 z oryginałem stwierdzam
 Ostreżew dnia 27.10.2016

KIEROWNIK
 Urzędu Stanu Cywilnego
 Wolska
 mgr Anna Wolska

Opłate skarbowe
 w kwocie 5,- zł
 dokonano

210

Jako świadkowie przybrani zostali i stawili się:

3. pani Stanisława Wąsowska
 co do osobistości nie znana na podstawie dowodów
rodzinnego legitymując się,
 w wieku lat 53, zamieszkała w Obropanie

4. pani Stanisława Wąsowska
 co do osobistości nie znana na podstawie dowodów
rodzinnego legitymując się,
 w wieku lat 51, zamieszkała w Obropanie

Urzędnik stanu cywilnego zapytał każdego z narzeczonych
 z osobna i kolejno,
 czy pragną zawrzeć związek małżeński.
 Gdy narzeczoni odpowiedzieli na to zapytanie twierdząco,
 wówczas urzędnik stanu cywilnego orzekł,
 iż na mocy kodeksu cywilnego są oni odąd prawozgodnie skojarzonymi małżonkami.

URZĄD STANU CYWILNEGO
 w Ostreżewie
 63-500 Ostreżew, ul. Rynek 19
 tel. (62) 732-06-31

Zgodność kserokopii
 z oryginałem stwierdzam
 Ostreżew dnia 27.10.2016

KIEROWNIK
 Urzędu Stanu Cywilnego
 Wolska
 mgr Anna Wolska

Odczytano, przyjęto i przyjął
pani Guzenda
Stanisława Wąsowska z domu Wolska
Stanisława Wąsowska
Stanisława Wąsowska
 Urzędnik stanu cywilnego
 Wolska

Opłate skarbowe
 w kwocie 5,- zł
 dokonano

akta Guzendów

C.

Nr. 57

Ostreżew, dnia 13 marca 1935

Przed niniejszym urzędnikiem stanu cywilnego sta-
 wili się dzisiaj co do osobistości — znana z Feliks
Guzenda, kupiec legitymując się,

zamieszkała w Obropanie
 i oszalał, że jego brat Jan Guzenda
miasto Wolski

w wieku osiemnastoletniego wyznania,
 zamieszkała w Obropanie
 urodzony w Obropanie dnia 21.11.1905
21.11.1905 roku tysiąc dziesięć set dziesięć
dziesiątych w Obropanie zamieszkała w Obropanie

URZĄD STANU CYWILNEGO
 w Ostreżewie
 63-500 Ostreżew, ul. Rynek 19
 tel. (62) 732-06-31

Zgodność kserokopii
 z oryginałem stwierdzam
 Ostreżew dnia 27.10.2016

KIEROWNIK
 Urzędu Stanu Cywilnego
 Wolska
 mgr Anna Wolska

Odczytano, przyjęto i przyjął
Guzenda Feliks

Urzędnik stanu cywilnego
pani Guzenda

Zgodność z księgą główną poświadczam
 Ostreżew, dnia 13 go marca 1935

Opłate skarbowe
 w kwocie 5,- zł
 dokonano

Nr. 57

Ostreżew, dnia 16 marca 1935

Przed niniejszym urzędnikiem stanu cywilnego sta-
 wili się dzisiaj co do osobistości — znana z Feliks
Guzenda, kupiec legitymując się,

zamieszkała w Obropanie
 i oszalał, że Stanisława Wąsowska
Guzenda, bez zawodu

w wieku osiemnastoletniego wyznania,
 zamieszkała w Obropanie
 urodzona w Obropanie dnia 21.11.1905
21.11.1905 roku tysiąc dziesięć set dziesięć
dziesiątych w Obropanie zamieszkała w Obropanie

URZĄD STANU CYWILNEGO
 w Ostreżewie
 63-500 Ostreżew, ul. Rynek 19
 tel. (62) 732-06-31

Zgodność kserokopii
 z oryginałem stwierdzam
 Ostreżew dnia 27.10.2016

KIEROWNIK
 Urzędu Stanu Cywilnego
 Wolska
 mgr Anna Wolska

Odczytano, przyjęto i przyjął
Guzenda Feliks

Urzędnik stanu cywilnego
pani Guzenda

Zgodność z księgą główną poświadczam
 Ostreżew, dnia 16 go marca 1935

Opłate skarbowe
 w kwocie 5,- zł
 dokonano

*Mój ojciec
Stanisław
i jego siostra
Agnieszka
na pogrzebie
(prawdopodobnie)
ich ojca
Stanisława/Walentego
Heblińskiego*



*Plan ogólny (z góry)
konduktu
pogrzebowego
(prawdopodobnie)
Stanisławy
i Leona Guzendów.
W centrum zdjęcia
– charakterystyczne,
dwie trumny
ze zmarłymi*



*Niezidentyfikowane
zdjęcie z tłumnym
konduktem
pogrzebowym
na ulicy
w Ostrzeszowie*





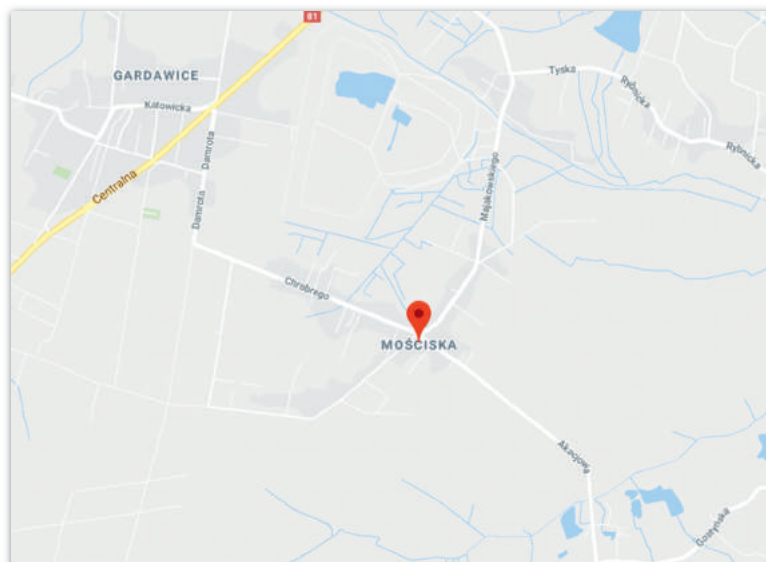
*Agnieszka
Hendrykowska
z domu Heblińska
w swoim mieszkaniu,
w Krotoszynie,
Rynek 18
w towarzystwie
syna Leszka
i wnuka Jarka - syna
Wojciecha
Hendrykowskiego
(przełom lat 80/90
ub. wieku)*



*Grób Agnieszki
i Leona
Hendrykowskich
(stan nagrobka
– archiwalny,
bezpośrednio po jego
wykonaniu przez
firmę kamieniarską)*

HISTORIA ŻYCIA

Część II



Mościska
k. Orzesza
woj. śląskie

Lata 1946 – 1979

Pa przyjeździe z Anglii do Polski, we wrześniu 1946 roku, mój ojciec udał się do miejsca zamieszkania swej żony Łucji. W okresie okupacji moja mama przeprowadziła się do miejscowości Mościska, Dorfstrasse (ul. Wiejska) 175, Post Orzesche (Orzesze), Kr. Pless O/s (Powiat Pszczyna). Jest to oryginalna pisownia niemiecka adresu zamieszkiwania, adres odnotowany w niemieckim dokumencie. Prawdopodobnie po ślubie moich rodziców, w maju 1941 roku, moja mama, po jakimś czasie wyprowadziła się z domu swego brata i jego rodziny – Hansa Buszydlika, zamieszkałego w Lipinach.

Nie są znane okoliczności, kiedy moja matka dowiedziała się, że jej mąż żyje. Nie zachowały się w tym względzie w rodzinnym archiwum żadne dokumenty pisane. Prawdopodobnie stało się to poprzez korespondencję z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem i działającym w tej organizacji – Biurem Poszukiwań. Z zachowanych dokumentów wynika, że ostatni raz mój



*Mój ojciec w Mościskach
w latach wojny*

Moja matka
w Mościskach
w latach wojny.
Na rewersie zdjęcia
– dedykacja i data
2.8.43



W. 2.8.43
Moja niepotomna
memoria do
Zochuj w miłości
marzycielskiej
od jęz. prądzij
Bi. wog. r. l. l. l. l.
tygi od do: Di. tygi
tygi r. u. d. o. i. tygi
or Ty mi. u. g. i. o. r.
od Ella. Buch. i. r. y. u. i.
do: od w. o. g. i. l. l. o.
Ella. Buch. i. l. l. l. l.

Moja matka
z moim ojcem
w Mościskach
w latach wojny.
Na rewersie zdjęcia
– dedykacja i data
2.8.43



U. J. a. k. e. m. e. n. i. e. j. e. s. t. m. i. k. w. y. r. i. s. i.
m. o. j. a. m. a. t. k. i. o. d. u. t. u. l. e. i. m. o. j. e. m.
j. o. z. i. m. m. o. j. e. m. i. j. o. d. t. a. k. j. a. b.
16. 10. 1943
W. 2.8.43
m. o. j. a. m. a. t. k. i. o. d. u. t. u. l. e. i. m. o. j. e. m.
m. o. j. a. m. a. t. k. i. o. d. u. t. u. l. e. i. m. o. j. e. m.
m. o. j. a. m. a. t. k. i. o. d. u. t. u. l. e. i. m. o. j. e. m.

ojciec spotkał się ze swoją żoną podczas żołnierskiego urlopu na przełomie czerwca/lipca 1944 roku. Potem kontakt między nimi się urwał. Po jakimś czasie, moja matka otrzymała od władz niemieckich, że jej mąż zaginął podczas walk na froncie.

Z okresu pierwszych powojennych lat zachowało się sporo zdjęć i dokumentów. Są to zwłaszcza zdjęcia z okresu zamieszkiwania w Mościskach. Obydwoje mieli wtedy po 34-35 lat i dalsze życie stało



Moi rodzice z okresu zamieszkiwania w Mościskach





*Moi rodzice
z okresu
zamieszkiwania
w Mościskach*



przed nimi otworem – po szczęśliwie przeżytych latach II wojny światowej.

Zachował się oryginalny dokument – Nakaz płatniczy – z okresu zamieszkiwania moich rodziców w Mościskach, Gmina Gardawice.

ZARZĄD MIEJSKI – GMINNY
Gardawice
Ks. bierczą nr 112
Za dowodem doręczenia!

Gardawice, dnia 14. 8. 1947 r.
ob. Gleblinska Stanisław
Mościska
ul. _____

Nakaz płatniczy
na podatek od lokali na rok 1947

Na podstawie art. 24–31 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 128) wymierza się podatek od lokali za czas od 1. 1947 r. do 31 grudnia 1947 r. w wysokości zł 180—

Podstawą opodatkowania jest roczny czynsz lub wartość czynszowa lokalu (i) lub pomieszczeń, obliczony na podstawie komornego z sierpnia 1939 r. w wysokości 240— zł; podatek wynosi 10 % podstawy opodatkowania.

Podatek jest płatny w ratach miesięcznych w Kasie Zarządu Miejskiego – Gminnego do 8 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, zaś za czas od 1 stycznia 1947 r. do chwili doręczenia niniejszego nakazu płatniczego w ciągu miesiąca od dnia doręczenia niniejszego nakazu.

Nieuiszczony w terminie podatek ściągany będzie w drodze przymusowej z doliczeniem kosztów za zwłokę.

Przeciwko wymiarowi przysługuje prawo wniesienia odwołania do Zarządu Miejskiego w ciągu miesiąca od dnia doręczenia niniejszego nakazu płatniczego.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku terminowego uiszczenia podatku.

Zarząd Miejski
Wz. Cmiel

Nakaz doręczono dnia _____ 1947 r.

Gminnego
ZARZĄD GMINNY
w Gardawicach
ul. _____

Nakaz płatniczy
wystawiony
14.08.1947 r.
na podatek od lokali
za 1947 rok

Jednakże w tamtym okresie wydarzyła się tragedia, która mogła zaważyć na ich dalszym wspólnym losie. Otóż mój ojciec po powrocie z wojska polskiego w Anglii, musiał szukać jakiejś pracy. Jako handlowiec i kupiec zaczął handlować karbidem, stosowanym do oświetlenia. Miał zgromadzoną jego większą ilość w beczkach, złożonych w piwnicach budynku, (chyba jednorodzinny), w którym zamieszkiwali. Pewnego razu ojciec wybrał się do tej piwnicy, aby coś sprawdzić. W ciemnościach poświecił sobie otwartym ogniem. Wtedy nastąpił silny wybuch gazów ulatniających się z karbidu. Mój ojciec został oparzony gorącym powietrzem i płomieniami. Najbardziej ucierpiały oczy. Stwierdzono poparzenie siatkówki obu oczu. Ojciec stracił wzrok. Był leczony w szpitalu w Katowicach. Zachowały się rachunki szpitalne z pobytu ojca za leczenie. Wynika z nich, że do zdarzenia doszło ok. 15 stycznia 1947 roku. Ojciec przebywał w szpitalu od 15 stycznia do 2 lutego 1947 roku. Sytuacja wydawała się beznadziejna, jednak, jak opowiadała mi mama, jeden z lekarzy uparł się, że ojcu pomoże. Leczenie trwało kilka miesięcy i w pewnym momencie ojciec zaczął wprawdzie widzieć niewyraźne cienie a potem stopniowo odzyskiwał wzrok. Z dokumentów zachowanych w rodzinnym archiwum wynika, że już w sierpniu 1947 roku podjął pracę w Zabrze jako magazynier, a więc powrócił do pełni zdrowia.

Moja mama mieszkała w Mościskach przez kilka lat i jak opowiadała, była dość mocno zżyta z miejscowymi. Potwierdza to zdjęcie miejscowego zespołu śpiewaczego – chóru (z okresu pierwszych po-

Ubezpieczalnia Spółeczna w **Katowice** dn. 20. 1. 1947. r.
Szpital Ubezpieczalni Spółecznej w Katowicach Dowód wpłaty № 42466

Kasa przyjęła zł 1.050

słownie: Sto pięćdziesiąt złotych
Hellinski Stanisław
(nazwisko i imię wraz firmą)

z r-ku

Sybol r-ku	zł	gr

Razem

Wzrostem kontów leczenia szpitalnego od 22. 1. do 24. 1. 1947 r.

Pozycja raportu
wysławca **Pokwitowanie kasy**
St. Hellinski
pieczęć i podpis kasjera

U. S. L. dz. 48.1000x300 Dowód wpłaty D. S. 201

Ubezpieczalnia Spółeczna w **Katowice** dn. 16. 1. 1947. r.
Szpital Ubezpieczalni Spółecznej w Katowicach Dowód wpłaty № 42460

Kasa przyjęła zł 2.450

słownie: Tysiąc czterysta pięćdziesiąt złotych
Hellinski Stanisław
(nazwisko i imię wraz firmą)

z r-ku

Sybol r-ku	zł	gr

Razem

Wzrostem kontów leczenia szpitalnego od 15. 1. do 21. 1. 1947 r.

Pozycja raportu
wysławca **Pokwitowanie kasy**
St. Hellinski
pieczęć i podpis kasjera

U. S. L. dz. 48.1000x300 Dowód wpłaty D. S. 201

Ubezpieczalnia Spółeczna w **Katowice** dn. 29. 1. 1947. r.
Szpital Ubezpieczalni Spółecznej w Katowicach Dowód wpłaty № 42486

Kasa przyjęła zł 3.500

słownie: Tysiąc pięćset złotych
Hellinski Stanisław
(nazwisko i imię wraz firmą)

z r-ku

Sybol r-ku	zł	gr

Razem

Wzrostem kontów leczenia szpitalnego od 25. 1. do 3. 2. 1947 r.

Pozycja raportu
wysławca **Pokwitowanie kasy**
St. Hellinski
pieczęć i podpis kasjera

U. S. L. dz. 48.1000x300 Dowód wpłaty D. S. 201



Grupowe zdjęcie zespołu śpiewaczego (chóru) z Mościsk. W środkowej części siedzi moja mama (przebrana) w męskim smokingu

wojennych lat) gdzie na pierwszym planie w dolnym szeregu jest moja mama w przebraniu (w męskim smokingu).

Pamiętam, że jako kilkuletni chłopak towarzyszyłem mamie, która wybrała się w odwiedziny do gospodarzy u których mieszkała w Mościskach. W archiwach rodzinnych zachowała się fotografia grupowa ze ślubu kogoś z Mościsk. Musiała to być II połowa lat 50. bo w prawym dolnym rogu tego zdjęcia jestem ja – z moim bratem Mieczysławem. Ja mam wtedy 5-6 lat. A więc te kontakty z Mościskami utrzymywały się jeszcze dość długo po wojnie.

Wiosną 1948 roku rodzice zdecydowali się opuścić Mościska w związku z podjęciem przez ojca pracy w Zabrze. Z tego okresu (18 marzec 1948 r.) pochodzi dokument – spis rzeczy będących własnością rodziców, które zabrali ze sobą przy wyprowadzce. Jest w tym spisie radio marki TEFAG, przywiezione przez ojca z Norwegii. Jednym ze świadków podpisanych pod dokumentem jest Fran-



Foto ślubne z Mościsk

Mościska, dnia 18 marca 1948 r.

Spis rzeczy będących moją własnością.

1. 2 kompletne łóżka
2. 2 szafy
3. 1 stolik nocny
4. 1 leżanka
5. 2 stoły okrągłe
6. 6 krzesel
7. 2 lustra
8. 1 zegar ścienny
9. 1 radio marki "Tefak"
10. 3 lampy wiszące
11. 1 kredens kuchenny
12. 2 krzesła kuchenne
13. 1 stół kuchenny
14. 1 umywalka
15. 1 szafka do butów
16. 5 ram okiennych z firankami
17. 2 kompl. srebrne stołowe
18. 4 kompl. porcelany
19. Garnki różnej wielkości
20. 4 kompl. bielizny pościelowej
21. 6 szt. obrusów stołowych
22. 1 garnitur kuchenny
23. 20 szt. ręczników
24. Bielizna osobista damska i męska
25. różne drobiazgi domowe.

Swiadkowie;

Lucyja Franciszka
Lucyja Maria

.....
Hebliński Stanisław
Mościska, ul. Wiejska 175.

Własnoręczne Podpisy świadków stwierdza się.

Gardawice, dnia 20.3. 1948 r.



Spis rzeczy
będący własnością
rodziców

Potwierdzenie
zameldowania
w Zabrze
z dnia 13 kwietnia
1948 roku
mojej matki
Lucji Heblińskiej
(awers)

Potwierdzenie zameldowania

Województwo powiat gmina miejscowość

Nazwisko *Heblińska*

Imiona *Lucja*

P. Byt. Z. G. Ods. 13 - 5000 - zam. 362 - II. 48

(rewers)

Poprzednio zamieszkały w

zgodnie się na zamieszkanie dn. *13* m-ca *IV*

19*48* r. i został zameldowany w domu Nr. *26* Nr. mieszk.

przy ul. *Matki duchowej* Kom.

Podpis urzędnika pieczęć gminy

dn. m-ca 19*48* r.

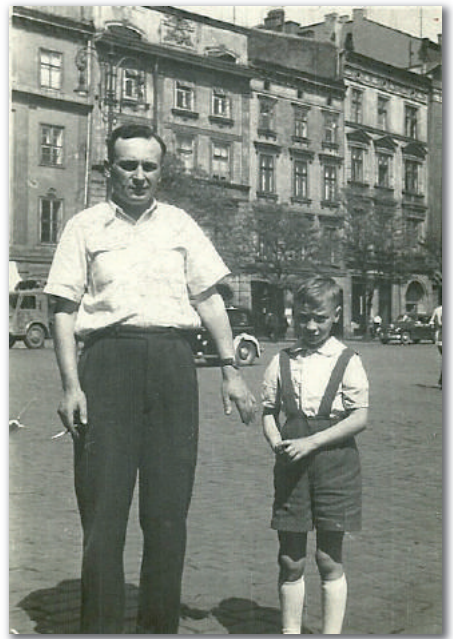
ciszek Cwiękała, prawdopodobnie gospodarz u którego mieszkali rodzice.

W archiwum rodzinnym zachował się kwit zameldowania mojej mamy Łucji Heblińskiej w nowym miejscu zamieszkania – w Zabrze, przy ul. Armii Ludowej 26a.

W tym też okresie mój ojciec zostaje zatrudniony jako magazynier w Spółdzielni Spożywców przy kopalni Zabrze – Zachód w Zabrze. Mówi o tym Zaświadczenie wystawione z datą 31 maj 1948 rok. Wynika z niego, że z dniem 4.08.1947 roku został ojciec przyjęty do pracy na etat magazyniera. Dopiero wiosną 1948 roku ojciec otrzymał przydział na mieszkanie zakładowe kopalni Zabrze – Zachód przy ul. Armii Ludowej 26a mieszkanie nr 9, II piętro. W tym mieszkaniu moi rodzice przeżyli swoje całe dalsze życie – aż do śmierci.

23 grudnia 1948 roku przyszedł na świat mój brat Mieczysław a kilka lat później – 9 marca 1951 roku rodzi się drugi syn Stanisława i Łucji – Józef – czyli moja osoba.

O dalszym przebiegu pracy zawodowej ojca, sporo można się dowiedzieć z napisanego przez niego życiorysu. Pochodzi on z I połowy lat 60. bo na tym okresie jego pracy zawodowej treść życiorysu się kończy.



Mój ojciec z moim bratem Mieczysławem (połowa lat 50.)



Zdjęcie z komunii św. mojego brata – Mieczysława (maj 1959 rok).

Obok niego po lewej i prawej stoją: moja mama i mój ojciec. W tyle od lewej za moją matką stoją: jej brat Włodek, dalej żona Hansa Buszydlika – Truda (dla mojej matki – bratowa).

Dalej na prawo za moim ojcem stoją Hela (siostra mojego ojca) i jej mąż – Erich Löwe



Józef
Hebliński

Od lipca 1950 roku ojciec objął stanowisko głównego magazyniera w ww. Spółdzielni. Na stanowisku tym pracował do 30 listopada 1952 roku. Z dniem 1 grudnia 1952 roku został powołany przez Centralny Zarząd Handlu Artykułami Kolonialnymi i Delikatesami w Warszawie na kierownika handlowego w Domu Handlowym „DELIKATESY” w Chorzowie. W 1954 roku został ojciec przeniesiony na równorzędne stanowisko do DH „DELIKATESY” w Zabrze. W 1955 roku ojciec powrócił na stanowisko kierownika handlowego do DH „DELIKATESY” w Chorzowie.

W czerwcu 1957 roku ojciec ukończył trzymiesięczny kurs na poziomie wyższym (łącznie 160 godzin wykładów) Ekonomiki Handlu dla dyrektorów przedsiębiorstw handlowych. Kurs został zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

Z dniem 31.12.1960 r. zakończył on pracę w chorzowskich „Delikatesach” i przez krótki okres pracował w przedsiębiorstwie Warzywa-Owoce w Zabrze. Od 1 czerwca 1961 roku rozpoczął pracę jako Prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zdzeszowicach na Opolszczyźnie.

W miejscowości tej była duża Koksownia „Zdzeszowice”, której Naczelnym Dyrektorem był bratanek mojej matki Łucji – Manek (Emanuel) Buszydlik.

To właśnie on ściągnął ojca do pracy w tej miejscowości. Pamiętam, że w mojej rodzinie były bardzo poważne plany, aby przenieść się tam na stałe. W połowie 1964 roku, chyba z powodu kłopotliwego, codziennego dojazdu, ojciec zwolnił się z ww. miejsca pracy i objął stanowisko dyrektora Powszechnego Domu Towarowego, który był usytuowany w centrum Zabrza, przy Placu Wolności. Po przemia-

Zabrze, dnia 31. maja 1948. r.....

Do
Obywatela (ki) ..H..P..I..I..P..K..I..P..P..O..Stepiszewa
w Zabrze

Zarząd Spółdzielni Spożywców Kopalni Zabrze-Zachód z odp.udz.w Zabrze
przyjmuje obywatela (kę) na etat Spółdzielni z dniem 4..8..1947.r...
na czas nieograniczony na następujących warunkach:

- 1) Obywatelski Stanisław pełni obowiązki ..magazyniera.....
~~Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo przeniesienia obywatela (kę)~~
~~w każdym czasie na inne stanowisko.~~
 - 2) Od dnia 1. IV. 1948 r. otrzymuje obywatel (ka) wynagrodzenie z tytułu
pracy wg. 8-nej... grupy tabeli uposażeń, objętej umową zbiorową o pra-
cę pracowników spółdzielczych ~~z Zakładem Mi. Siges. w Zabrze.~~
 - 3) Prawa i obowiązki z tytułu pracy, obowiązujące pracownika i pracodawcę
normuje wyżej wym. umowa zbiorowa.
 - 4) W razie nie wywiązania się z przyjętych obowiązków lub nie stosowania
się do instrukcji władz przełożonych, Zarząd ma prawo zwolnić obywatela
(kę) bez ustawowego wypowiedzenia.
- Pismo niniejsze zostało sporządzone w dwóch jednobrzmiących egzemplarz.

Pracownik:

Wolank

Zarząd Spółdzielni:

Spółdzielnia Spożywców

Kop. Zabrze-Zachód

w Zabrze

z odp. władz

Wolank

Pismo Spółdzielni
Spożywców
przy kopalni
Zabrze - Zachód

2

Do wybuchu wojny składałem pracę skupanta
miałem na roboty przymusowe, gdzie pomimo
niepomadania Polakom zostałem wcielony do
wojska okupacyjnego. Ze względu na to, że byłem
politycznie nieuprzedzony, nie zostałem wcielony
przez skupanta na front, lecz jako żołnierza
wojska okupacyjnego do Francji, gdzie nawiązałem
kontakt z organizacją podziemną, i przy jej
pomocy podjąłem wysiłki na rzecz wojska okupacyjnego
dotarłem mi do demagogii. Skolci zgłoszili mi się
do Kancelarii Polskiego Składu powrotnego 13. IV 1946 r.
(pierwszymi transportami) do Łodzi. Od miesiąca
października 46 roku do sierpnia 1947 r. nie mogłem
przyjąć jakiegokolwiek pracy ze względu na wypadki,
które spowodował mi uszkodzenie siatkówki ocznej
podczas w tym czasie na leczeniu klinicznym.
Od dnia 4. 7. 1947 rozpocząłem pracę w Spółdzielni
Spożywców Kopalni Zabrze-Zachód. Podczas unifikacji
w roku 1949 zostałem przeniesiony na stanowisko kier.
magazynu. Od dnia 1. 7. 1950 r. Zarząd Z. S. P.
powołał mnie na stanowisko głównego magazyniera,
gdzie na tym stanowisku pracowałem do dnia 30
listopada 1952 r. Z dniem 1 grudnia 1952 r. zwolni-
łem się z Z. S. P. na własną prośbę. Od dnia 1 grudnia
1952 Centralny Zarząd Handlu Artystycznymi Robotami
i Delikatessami w Warszawie zaangażował mnie
do T/H. Delikatosa w Chorzowie na stanowisko
kierownika handlowego. W roku 1954 przeniósł mnie

Życiorys ojca
str. 2

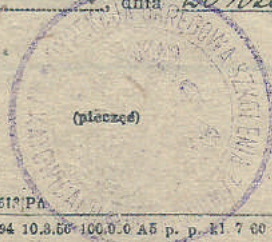


POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE
Ośrodek Kursów Ekonomicznych
w Katowicach (4)

(nazwa instytucji organizującej kurs)

ŚWIADECTWO

Obywatel *Hebliński Stanisław*
urodzony *4* dnia *30-X-* 19*13* roku w *Muchomierze*
powiat: _____
przyjęt *4* na podstawie *Kierownictwa przedsiębiorstwa*
na kurs *Ekonometrii i Statystyki dla dyrekt. przedsięb.*
Handlowych organizowany przez *Instytut Ekonomiczny*
zorganizowany przez *P.T.E. Instytut Ekonomiczny*
w *Katowicach*
zatwierdzony przez *C.W.S.Z.*
pismem z dnia *31-7-56*
Nr *11 SR-5/36/56*
Uczęszczał od dnia *1 marca* 19*57* r.
do dnia *25 czerwca* 19*57* r.
na kurs obejmujący *160* godzin wykładów teoretycznych i *1* godzin zajęć
praktycznych.
W dniu *25-V-* 19*57* r. złożył egzamin z przedmiotów wyszczególnionych
na odwrocie z wynikiem ogólnym *dobrym*
Muchomierze dnia *25 czerwca* 19*57* r.
Nr *60*
DYREKTOR OKRĘGU
Przedstawiciel władzy szkolnej
W. Ząbkowski
(*Walenty Ząbkowski*)
Kierownik kursu



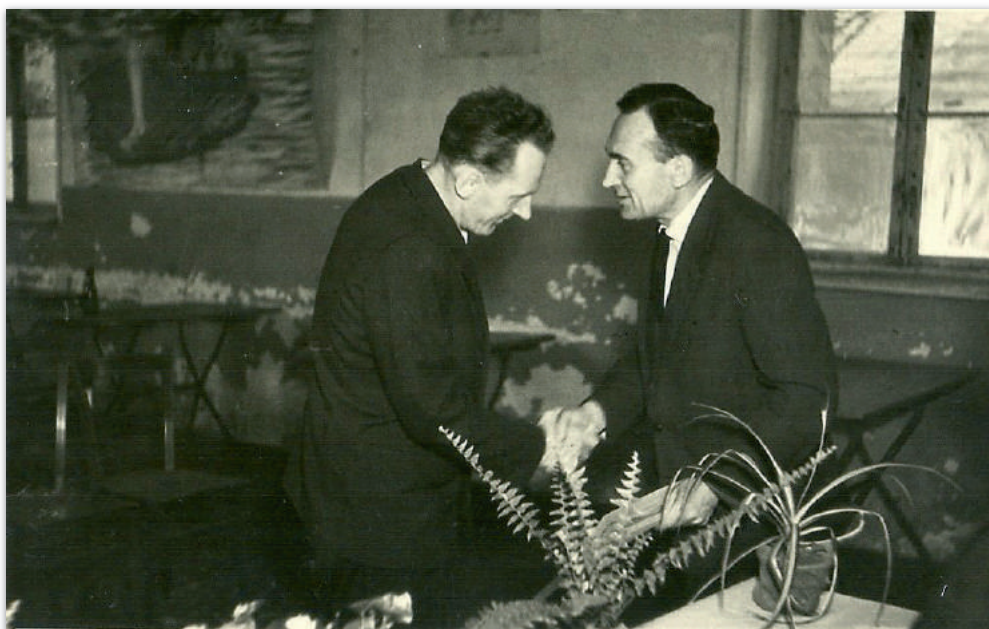
Wzór CUSZ-II/19 CWD W-wa Zam. Nr 1612/Pd
Szczec. Zakł. Graf. ul. Krzysztofa 7, 1594 10.8.56*100.0.0 A5 p. p. kl. 7 00 g.

Świadectwo
ukończenia kursu
dla dyrektorów
przedsiębiorstw
handlowych

nach ustrojowych w 1989 roku został tam otwarty jeden z pierwszych na Górnym Śląsku barów sieci Mc Donalds.

W połowie lat 60. pracę podjęła również moja matka. Najpierw była kierowniczką stołówki internatowej przy Zasadniczej Szkole Górniczej kopalni „Sośnica” w Gliwicach. Następnie pracowała jako kierowniczką baru kawowego w Zabrze – Zaborzu.

W PDT Zabrze ojciec pracował do 1974 roku. Był to duży sklep wielobranżowy z artykułami przemysłowymi i AGD. Zatrudnionych było tam 22 osoby, głównie kobiety. Ojciec wychodził do pracy ok. 9.00 rano a wracał do domu ok. godz. 19.00 – po zamknięciu sklepu. Za swoją pracę był wielokrotnie odznaczany odznakami branżowymi. W tym też czasie zaczęły się kłopoty zdrowotne mojej matki, która zachorowała na sil-



Ojciec podczas
okolicznościowych
zebrań
– jako Prezes
Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc
Chłopska”
w Zdzeszowicach

Pośrodku
mój wujek – Manek
(Emanuel) Buszydlik
ze swoją żoną Miją
(po jego lewej stronie).
Po jego prawej moja
mama ze mną.
Koniec lat 50.
Zdjęcie zrobione
podczas wspólnych
wakacji
w Białym Dunajcu,
koło Zakopanego



3

zostałem do J/H. 'Delikatny' w Zabrzu na stanowisku
stażownika. W roku 1955 Centralny Związek powołał
prezesa i mnie do Chorona na to samo stanowisko.
W roku 1957 ukonieczylem 3 miesięczny kurs
Główna Szkoła dla dyrektorów przedsiębiorstw
handlowych o wyniku dobrym. W dniu 23 lipca
1958r. otrzymałem w P. N. P. N. Wojewódski Związek
Handlu w Katowicach egzamin ze znajomości
przepisów B. H. P. Z dniem 31 grudnia 1960r.
otrzymałem wojewódzkiej pracy i zachowania
3 miesięcznego okresu. Od dnia 5. 12. 61 do dnia
31. 12. 1961r. pracowałem w Maryna - Odroc Zabrze
na stanowisku inwentaryzatora. Od dnia 1
września 1961r. pracowałem w Gminnej Spółdzielni
'Samopomoc Chłopska' w Łękniewicach, gdzie
z dniem 6 sierpnia 1964r. zwolniono się na
własne żądanie. Z dniem 7 sierpnia 1964r.
pracuję w M. H. J. Spół. Przemysłowej w Zabrzu
na stanowisku kierownika Porozumienia Związku
Ponarowego.

Hebliński Stanisław



Legitymacja mojej matki z okresu, gdy pracowała jako kierownicza stołówki internatowej przy ZSG Kopalni „Sośnica” (lata 60.)

Zdjęcie z okresu pracy mojej matki (trzecia od lewej) jako kierowniczk Baru Kawowego w Zabrze – Zaborzu



Zdjęcie z rodzinnego spotkania (chyba urodzinowego) w mieszkaniu Ericha i Heleny Löwe. Pierwszy po prawej – mój ojciec

*Na zdjęciu mój ojciec
stoi pierwszy
po prawej.
W głębi zdjęcia
nieco z lewej strony
starsza Pani
w okularach
to siostra mojego ojca
– Hela (Helena).
Połowa lat 70.*



*Pogrzeb mojej matki
Lucji Heblińskiej
z d. Buszydlik
w Lipinach*



*Grób mojej matki
Łucji Heblińskiej
z d. Buszydlik*

ną cukrzycę. W efekcie ojciec zwolnił się z pracy i przeszedł w maju 1974 roku na rentę. Opiekował się on matką aż do jej śmierci, która, w wyniku komplikacji wokółcukrzycowych, wylewu, nastąpiła w marcu 1974 roku.

Po śmierci matki, ojciec powrócił na pół etatu do pracy zawodowej w Przedsiębiorstwie Warzywa-Owoce w Zabrze. Po ukończeniu 65 lat, ojciec przeszedł na emeryturę. Jednak niedługo potem u ojca stwierdzono, że ciągła chrypka gardła to choroba nowotworowa krtani. Pomimo leczenia onkologicznego, wielomiesięcznego pobytu w szpitalu, choroba postępowała. W październiku 1979 roku nastąpił jego zgon. Ojciec został pochowany obok swej ukochanej żony – Łucji na cmentarzu w Lipinach – miejscowości, w której się poznali przed ponad 40 laty. Miejscowości, która dała początek ich związkowi, wielkiej miłości na wiele, wiele lat. Ich silny związek uczuciowy oddają treści zapisane na odwrotach wielu ich zdjęć, z różnych okresów – nie tylko narzeczeństwa ale i ponad dwuletniej wojennej rozłąki.

*N*apisano w Skoczowie,
począwszy w miesiącu lutym,
a zakończywszy w miesiącu marcu,
roku 2018.

Ms. Józef Hebliński

Postscriptum (zamiast zakończenia)

*C*zy napisanie historii życia mojego ojca – Stanisława Heblińskiego należy uznać za rzecz skończoną? Ilekroć odkładam ją pisać (kończąc) ostatnie zdania, tylekroć nchodzi mnie myśl, przypomnienie, że o czymś zapomniałem. Tak było choćby, gdy przypominałem sobie o ostatnich listach młodszej siostry mojego ojca – Agnieszki (Agienki). Przecież utrzymywali ze sobą żywy, bliski kontakt przez kilkadziesiąt lat – oddaleni miejscem zamieszkania o kilkaset kilometrów. Rodzina Agnieszki (Agienki) – mąż Leon, ich dzieci a moi kuzyni – Wojtek i Leszek, byli w Zabrze na naszych komuniach św., a my na ich. Ja zaś nic o tym nie wspominałem w pierwszej wersji. Nie wspominałem również o dzieciach Heleny (Heli) tj. o córkach: starszej Edycie (Edith) i młodszej – Lidii oraz o dzieciach drugiej siostry ojca, Jadwigi (Jadzi) – synu Erwinie i córce Marylce.

Mój ojciec był także mocno zżyty z pozostałymi dwiema siostrami – Heleną (Helą) i Jadwigą (Jadzią). Jadzia niestety zmarła przedwcześnie w II połowie lat 50. XX wieku. Pamiętam, jak próbował ją ratować, szukając jakiejś skutecznej metody leczenia. Po śmierci swej siostry, pomagał jej córce – Marylce, która studiowała w Poznaniu. Zaś Hela przeżyła ojca o kilka lat, choć była o kilka lat starsza. Wcześniej ojciec często do niej jeździł w odwiedziny – do pobliskich Lipin, gdzie mieszkała ze swym mężem Erichem. Kilka zdjęć zamieszczonych w niniejszym opracowaniu to potwierdza. Takich przykładów – wiecznie czegoś do uzupełnienia – można by mnożyć.

Rozterki moje dotyczą także materiału fotograficznego. W kartonach i kopertach pozostało dziesiątki, jeśli nie setki zdjęć z różnych okresów życia mojego ojca, mojej matki i ich dzieci czyli mnie i mojego brata – Mieczysława. Te starsze zdjęcia też podlegały jakiemuś wyborowi, ale już mniej restrykcyjnemu.

Na koniec warto zapytać – czy to się komuś przyda? Na pewno tak – PAMIĘCI jako takiej – ogólnie mówiąc. A konkretnie? Pamięć zawsze jednak do kogoś należy, ktoś nią dysponuje. Ale żeby to docenić, trzeba do tego dojrzeć z biegiem lat. I choć to opracowanie może przeleżeć w kącie wiele, wiele lat, prawie zapomniane – to niech przeleży, niech przetrwa – tak jak przetrwały rodzinne pamiątki po moim ojcu i matce.

Bo po pamiątki sięga się dopiero wtedy, gdy się do tego dojrzeje – po to, aby przywołać pamięć o minionych czasach i osadzonych w nich losach swoich najbliższych. Najważniejsze by było po co sięgnąć i nad czym się pochylić – nad minioną historią naszych rodziców, rodzeństwa, bliskich i dalszych krewnych – zapisaną w słowach i obrazach.

